GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — ŚRODA, 21 STYCZNIA 1948 R. — Nr 21 (1124)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12
Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-29
Zast. Red. Nacz. — 8-88-28
Sekretariat — 8-66-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-83-25
ADMINISTRACJA Warszawa — Smolna Nr 13

24 rocznica śmierci Lenina

MOSKWA, 20.1 (PAP).

W dniu 21 stycznia przypada 24 rocznica śmierci Lenina. W związku z tym w całym Związku Radzieckim odbędą się liczne akademie i odczyty, poświęcone omówieniu działalności Lenina.

Prasa radziecka przypomina, że od 1937 do 1948 roku nakład dzieł Lenina w całym Związku Radzieckim wyniósł — 164.073 tysiące egzemplarzy. Dzieła te ukazały się w 73 językach narodów radzieckich i 20 językach obcych.

30-letni dorobek Republiki Ukraińskiej

MOSKWA, 20.1 (PAP). W dniu 25 stycznia przypada 30-lecie powstania Ukraińskiej Republiki Radzieckiej. W okresie tych 30 lat Ukraina przekształciła się z zacofanego państwa, w którym panowali obszarnicy oraz kapitaliści zagraniczni, w Republikę o nowoczesnym przemyśle i posiadającą największe kolektywne gospodarstwa rolne.

Produkcja przemysłowa Ukrainy przekraczała w roku 1940 11-krotnie produkcję z r. 1913. W dziedzinie budowy maszyn produkcja wzrosła 50 razy. Przed rewolucją 40 proc. chłopów nie posiadało narzędzi rolniczych. Przed wybuchem drugiej wojny światowej na polach ukraińskich pracowało 90 tysięcy traktorów i 31 tysięcy kombajnów. Średni urodzaj w Republice Ukraińskiej w roku 1940 przewyższał dwukrotnie zbiory z r. 1913, który uchodził za rok wyjątkowo urodzajny.

—oOo—

Fiasko kampanii antykomunistycznej przywódców Labour Party

LONDYN, 20.1 (PAP). Mimo ostrej kampanii antykomunistycznej, prowadzonej przez rząd na terenie brytyjskich związków zawodowych ostatnie wybory do władz związkowych wykazały, że na kandydatów komunistycznych padło znacznie więcej głosów niż w wyborach poprzednich.

—o—

Mundur Hitlera spalony przez Amerykanów

BERLIN, 20.1 (PAP). — Dopiero obecnie władze amerykańskie zakomunikowały prasie o tym, że dnia 27 sierpnia 1947 r. dokonano w obecności grup wyższych oficerów amerykańskich spalenia munduru, który nosił na sobie Hitler w dzień zamachu — 20 lipca 1944 r. Mundur ten został znaleziony po wojnie wśród rzeczy Ewy Braun w pobliżu Berchtesgaden i przez 2 lata przechowywano go w podziemnym magazynie armii amerykańskiej.

Uchylenia uchwał frankfurckich domagał się marszałek Sokołowski

na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli

Poufna narada w sprawie reformy walutowej

BERLIN, 20.1 (PAP). — W dniu dzisiejszym o godz. 14.30 rozpoczęło się pierwsze od czasu zerwania konferencji londyńskiej, posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli dla Niemiec. W posiedzeniu, które odbywało się w dawnym gmachu sądowym w dzielnicy amerykańskiej, wzięli udział wszyscy gubernatorzy wojskowi — marszałek SOKOŁOWSKI (ZSRR), gen. CLAY (USA), gen. ROBERTSON (Anglia), gen. KOENIG (Francja) — wraz ze swymi dowódcami. Przewodniczył przedstawiciel Wielkiej Brytanii, gen. Robertson.

Według relacji agencji Reutera na porządku dziennym posiedzenia znajdowała się sprawa uchwał niedawnej konferencji frankfurckiej oraz sprawa reformy walutowej w Niemczech.

Treść uchwał frankfurckich, które jak wiadomo, przewidują utworzenie rządu w Niemczech zachodnich, zreferował amerykański gubernator wojskowy, gen. Clay, po którym zabrał głos marsz. Sokołowski.

Przedstawiciel ZSRR w Sojuszniczej Radzie Kontroli domagał się **całkowitego uchylenia uchwał frankfurckich, podkreślając, iż sprzeczne są one z postanowieniami poczdamskimi oraz wcześniejszymi decyzjami Rady Kontroli.**

Marsz. Sokołowski oświadczył, iż — zdaniem ZSRR — **uchwały konferencji frankfurckiej są „nowym krokiem w kierunku rozbicia Niemiec i utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego.** Mówca zaznaczył, że zwołanie konferencji frankfurckiej oraz porządek jej obrad nie zostały uzgodnione z Radą Kontroli.

W końcu przedstawiciel ZSRR podkreślił z naciskiem, że porozumienie frankfurckie w sprawie Bizonii nie posiada poparcia prawdziwie demokratycznych żywiołów niemieckich, natomiast z żywym zadowoleniem przyjęte zostało przez niedemokratycznych przywódców niemieckich w rodzaju Kurta Schumachera (SPD), Jakuba Keisera (CDU) oraz Konrada Adenauera (CDU w strefie brytyjskiej).

Marsz. Sokołowski nie zgodził się z twierdzeniem gen. Clay'a, iż konferencja frankfurcka nie miała charakteru politycznego i że zajmowała się wyłącznie problemami gospodarczymi.

Dyskusja nad sprawą reformy walutowej w Niemczech, wbrew przewidywaniom, nie odbyła się na plenarnym posiedzeniu Rady. Na wniosek gen. Clay'a, zagadnienie to rozpatrywano na poufnej naradzie, w której poza gubernatorami wojskowymi wzięło udział jedynie 4 członków z każdej delegacji. Narada trwała zaledwie 10 minut. Gen. Koeniga, francuskiego gubernatora wojskowego, który opuścił konferencję przed zakończeniem sesji, reprezentował na naradzie jego zastępca. Przebiegu narady nie podano do wiadomości publicznej.

BERLIN, 20.1 (PAP). — Gen. Lucius Clay, amerykański gubernator wojskowy w Niemczech, w 20 minut po zakończeniu posiedzenia Sojuszniczej Rady Kontroli, odleciał do Waszyngtonu. Gen. Clay'owi towarzyszył jego doradca polityczny, Robert Murphy.

Odbudowa gospodarcza Niemiec istotnym celem planu Marshalla

WASZYNGTON 20.1 (PAP). John Foster Dulles, którego wiceminister Wyszyński nazwał w swoim czasie „podżegaczem wojennym Nr 1", wystąpił na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych w obronie planu Marshalla.

Podkreślił on nadto, iż udzielenie pomocy Europie zachodniej leży w interesie USA, które w przeciwnym wypadku mogły być narażone w przyszłości na poważne straty.

Mówca wypowiedział się za unią celną i monetarną między uczestnikami planu Marshalla, zaznaczając, iż pożądane by było nawet utworzenie w przyszłości bloku państw zachodnich.

Specjalną uwagę poświęcił Dulles roli Niemiec Zachodnich w realizacji planu Marshalla. Podkreślił on, że właściwie istotnym celem planu Marshalla jest odbudowa gospodarcza Niemiec. Jeśli cel ten zostanie osiągnięty, Stany Zjednoczone będą mogły osiągnąć korzyści ze swej polityki gospodarczej w Europie Zachodniej.

Dulles nie szczędził obietnic pod adresem Francji, łudząc ją nadzieją uzyskania pewnej kontroli nad Zagłębiem Ruhry a jednocześnie zaatakował Anglię, zarzucając jej, iż jest główną przeszkodą na drodze osiągnięcia jedności wśród 16 uczestników planu Marshalla.

WASZYNGTON, 20.1 (PAP). Przywódca republikanów amerykańskich, senator Taft wygłosił przemówienie radiowe, w którym wystąpił z nowym projektem co do form organizacyjnych tzw. „planu Marshalla".

Taft wysunął koncepcję mianowania administratora planu Marshalla, który by zasiadał w gabinecie.

Prasa amerykańska podkreśla, że nowa koncepcja senatora Tafta godzi prosto w ministra Marshalla, który sprzeciwił się kategorycznie — jak powiedział — **„istnieniu dwóch sekretarzy stanu".**

—oOo—

100 milionów dolarów na surowce dla Bizonii

LONDYN, 20.1. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że brytyjsko - amerykański urząd eksportowo - importowy w zachodnich Niemczech przeznaczył 100 milionów dolarów na zakup surowców zagranicznych dla Bizonii na pierwszy kwartał 1948 r. Z sumy tej 20 milionów przeznaczono na surowce, potrzebne do produkcji dóbr konsumcyjnych dla ludności niemieckiej

—o—

Rozmowy w Rzymie w sprawie planu Marshalla

RZYM, 20.1 (PAP). W dniu 22 bm., w pałacu Chigi w Rzymie, rozpoczną się francusko - brytyjsko - włoskie rozmowy, w sprawie planu Marshalla.

22. IV. 1870 — 21. I. 1924

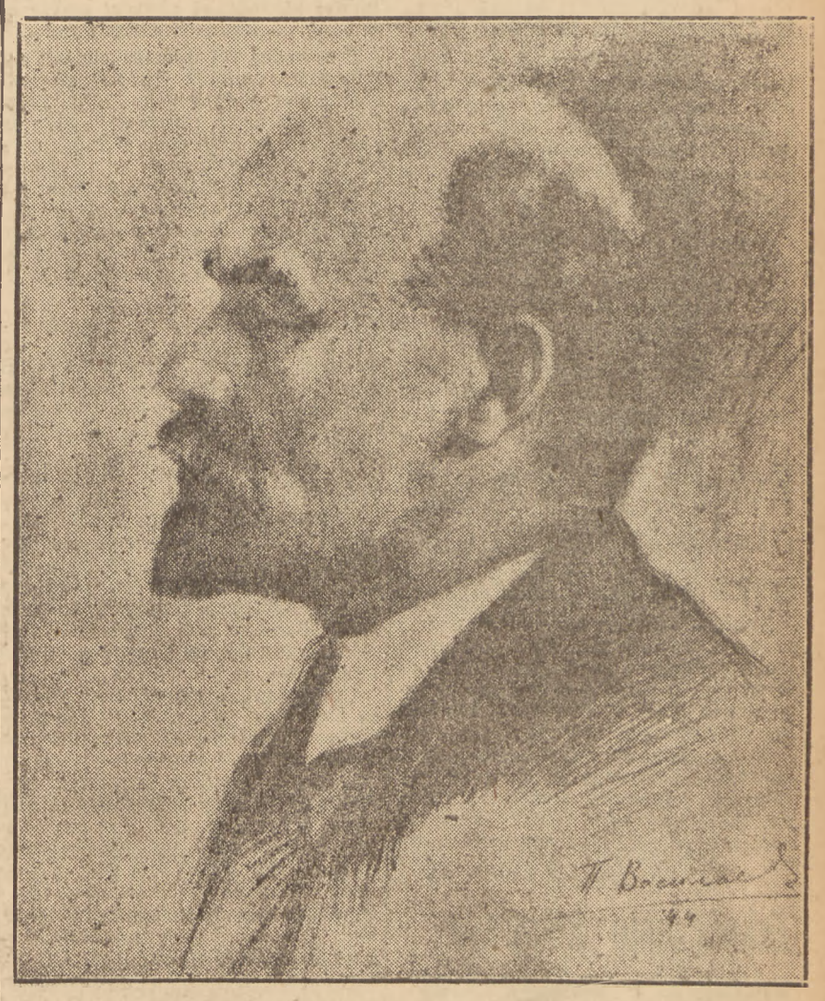

„...Wielkość Lenina przede wszystkim na tym właśnie polega, że stworzywszy Republikę Rad wykazał przez to w praktyce ciemiężonym masom całego świata, że nadzieja na wybawienie nie jest płonna, że panowanie obszarników i kapitalistów nie jest długotrwałe, że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących..."

J. STALIN

(Z przemówienia wygłoszonego 26 stycznia 1924 roku na II Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad)

Wybory na przedmieściu Paryża potwierdziły siłę Partii Komunistycznej

PARYŻ, 20.1 (PAP). — Wybory miejskie na przedmieściu paryskim, Malakoff są w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych komentarzy prasowych, które zgodnie podkreślają sukces komunistów i cofnięcie się degaullistów.

„Wyniki wyborów — pisze **„L'Ordre"** wykazują, że partia komunistyczna zyskała wiele nowych głosów. Wielkim zwyciężonym jest RPF".

Analizując głosy oddane na poszczególne listy, dzienniki paryskie podkreślają, że na 5 miejsc radnych tzw. „Trzeciej siły" MRP otrzymał trzy mandaty, a socjaliści — 2, co uważane jest za dalszą stratę wpływów SFIO. Partia komunistyczna zyskała głosy lewicy socjalistycznej, która piętnuje obecną politykę kierownictwa partii.

Prawicowy dziennik **„Ce Matin"** podkreśla, że wykluczony ostatnio z SFIO członek ugrupowania „Bataille Socialiste" — Guignebert, poparł listę komunistyczną.

Reakcyjny dziennik **„France Libre"** pesymistycznie ocenia szanse tzw. „trzeciej siły" i pisze: „Dziecko wydaje się nazbyt wątłe, aby rodzice mogli je uznać oficjalnie."

Witając zwycięstwo partii komunistycznej Marcel Cachin pisze w **„L'Humanité"**: „Jedna przeciw wszystkim partia nasza osiągnęła zwycięstwo. Nikt nie może zaprzeczyć, że mimo manewrów i oszczerstw, partia komunistyczna zachowała zaufanie narodu francuskiego. Nie straciła ona nic ze swej wiary w przyszłość."

Wzmożona aktywność de Gaulle'a

PARYŻ, 20.1. (PAP). Agencja France Presse donosi, że generał de Gaulle zamierza w pierwszych dniach lutego wygłosić przemówienia w całym szeregu miejscowości departamentu Seine et Oise. Możliwy jest również rychły wyjazd de Gaulla do Francji południowej.

—o—

Narady wojskowe francusko-brytyjskie

LONDYN, 20.1. (PAP). Na wtorek wieczorem zapowiedziane zostało przybycie do stolicy Anglii szefa francuskiego sztabu generalnego generała Reversa. Generał Revers odbędzie konferencję z brytyjskim ministrem wojny Shinwellem oraz z szefem brytyjskiego sztabu imperialnego marszałkiem Montgomery.

Zaciekłe walki na przedpolach Mukdenu

Sytuacja wojsk rządowych stale pogarsza się

MOSKWA, 20.1 (PAP). Według doniesień prasy szanghajskiej, wojska chińskiej armii ludowej atakują zewnętrzną linię obrony Mukdenu. Należy spodziewać się, że w najbliższych dniach nastąpią w tym rejonie wielkie i decydujące walki. Podkreślając stałe pogarszanie się sytuacji wojsk rządowych na północno - wschodnim odcinku, prasa zwraca również uwagę na nagły wyjazd konsula generalnego USA w Mukdenie, który został wezwany do Waszyngtonu przez Departament Stanu.

Jak donoszą ponadto, w sztabie Czang-Kai-Szeka omawiano obronę rzeki Jang Tse, przy czym na zebraniu obecny był dowódca floty amerykańskiej w Tsin - Dao, admirał Cook. Pomimo przerzucenia doborowych oddziałów wojsk zmotoryzowanych Kuomintangu z Tsin - Dao do rejonu Pekin — Mukden, armia ludowa paraliżuje ofensywę tych wojsk na ten ważny węzeł kolejowy.

—o—

Posłannik Bidault przybył do Madrytu

PARYŻ, 20.1. (PAP). Prasa francuska donosi, że do Madrytu przybył deputowany do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego z ramienia MRP — Pierre de Chevigne i odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych rządu generała Franco — Artaje.

W kołach dziennikarskich przypuszczają, że rozmowy de Chevigne w Madrycie mają na celu osiągnięcie porozumienia co do otwarcia granicy pomiędzy Hiszpanią frankistowską a Francją.

Klęski faszystów greckich w Macedonii, Epirze i Tessalii

Katastrofalna sytuacja na terenach rządu ateńskiego

RZYM, 20.1 (PAP). — Agencja „Elefteri Ellada" donosi, iż w Macedonii środkowej jednostki armii demokratycznej zaatakowały w pobliżu Gallicos dwukrotnie większe siły monarcho-faszystowskie. Po krótkiej walce faszyści zmuszeni zostali do bezładnej ucieczki, tracąc 27 zabitych, 40 rannych i 17 jeńców.

Żołnierze generała Markosa zdobyli 7 karabinów maszynowych, 25 automatów i wiele tysięcy sztuk naboi. W tym samym rejonie inny oddział armii demokratycznej zaatakował i zajął miejscowość Demerzoglou, przekształconą przez żołnierzy rządu ateńskiego w prawdziwą fortecę.

W okolicach Kawalli armia demokratyczna rozpędziła kompanię wojsk rządowych, zadając jej dotkliwe straty. W walkach tych zginął również dowódca kompanii, b. kolaborant i zdrajca — Anton Tsaous.

W Tessalii na odcinku Neutopolis oddziały generała Markosa wyzwoliły 4 miejscowości i odparły atak wojsk rządowych przeciwko zajętemu przez nie niedawno miastu Pezoula.

RZYM, 20.1 (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała wczoraj w nocy komentarz, poświęcony katastrofalnej sytuacji politycznej, gospodarczej i militarnej tej części Grecji, która znajduje się jeszcze pod władzą rządu ateńskiego.

Komentator podkreśla, że obie partie, wchodzące w skład rządu ateńskiego — liberałowie i populiści — zrzucają na siebie odpowiedzialność za obecną ciężką sytuację gospodarczą Grecji, oskarżając jednocześnie Anglię i Amerykę za wszystkie niepowodzenia. Twierdzą oni, że polityka USA przyśpieszy dojście generała Markosa do władzy.

Zdaniem komentatora rząd ateński utrzymuje się przy władzy jedynie dzięki wysiłkom Amerykanów.

Sytuacja gospodarcza przedstawia się rozpaczliwie. Inflacja przybrała zawrotne tempo. W ciągu ostatnich dni ceny wzrosły o blisko 40%.

Równie krytycznie przedstawia się sytuacja na froncie. Dowódca naczelny wojsk królewskich, generał Ventiris, uznał w tym stanie rzeczy za właściwe zgłosić swoją dymisję, której jednak rząd ateński nie przyjął. Ciężka sytuacja wojsk rządowych spowodowała, iż amerykańska misja wojskowa w Atenach zażądała oddania pod jeszcze ściślejszą kontrolę amerykańską grecgiego ministerstwa wojny.

W chwili obecnej, zdaniem komentatora, rząd ateński ogranicza się do stosowania jednego tylko środka zaradczego. Jest nim terror. W Atenach i w Pireusie w ciągu ostatnich kilku dni wywieziono do obozów koncentracyjnych 1.500 demokratów greckich.

Rychłe załamanie się reżimu ateńskiego przewiduje Walter Lippman

PARYŻ, 20.1. (PAP). Znany dziennikarz amerykański Walter Lippman, omawiając na łamach szwajcarskiej „Gazette de Lozanne" sytuację w Grecji, stwierdza, iż uległa ona ostatnio tak poważnemu pogorszeniu, iż liczyć się należy z rychłym załamaniem się reżimu ateńskiego.

Występując przeciwko zbytniemu wiązaniu się Stanów Zjednoczonych z losami rządu greckiego, którego upadek naraziłby na szwank prestiż USA, Lippman zaleca rozwiązanie problemu greckiego na drodze szeroko zakrojonej akcji dyplomatycznej we wszystkich stolicach świata.

Dziennikarz amerykański zaznacza, że problem grecki, dotyczący całego świata, a nie tylko Stanów Zjednoczonych nie może być rozwiązywany jednostronnie. Lippman podkreśla w szczególności konieczność przywrócenia normalnych stosunków między Grecją a jej północnymi sąsiadami.

Socjaliści z Grenoble opuszczają SFIO i deklarują się za jednością akcji z komunistami

PARYŻ, 20.1. (PAP). — Biuro sekcji socjalistycznej w Grenoble wystąpiło z SFIO (Francuskiej Partii Socjalistycznej), pociągając za sobą przeszło 60 członków partii. Uzasadniając swą decyzję, członkowie biura podkreślili, że SFIO zdradziło sprawę socjalistów. Ustępujący wypowiadają się za jednością akcji z partią komunistyczną.

PARYŻ, 20.1. (PAP). — Usunięty z partii socjalistycznej działacz „Bataille Socialiste" Marcel Fourrier opublikował na łamach „Franc Tireur" artykuł, w którym oświetla istotne przesłanki, kierujące komitetem dyrekcyjnym SFIO.

„Zostałem wykluczony z SFIO — pisze Fourrier — a wraz ze mną wszyscy ci moi koledzy z „Bataille Socialiste", którzy podpisali protestacyjny manifest przeciw ustawom antyrobotniczym.

Od czasu, gdy SFIO wraz z Blumem stała się narzędziem państwa kapitalistycznego, od kiedy porzuciła rewolucyjną doktrynę walki klasowej, aby zawrzeć przymierze z odłamem burżuazji, stacza się ona po równi pochyłej".

Przytoczywszy liczne przykłady dwulicowej polityki partii socjalistycznej, Fourrier stwierdza następnie:

„Guy Mollet, który pogrzebał „suwerenne" uchwały [illegible] partii, wypowiada się [illegible] jednoczenia [illegible] z MRP i radykałami — obrońcami własności kapitalistycznej, aby utworzyć trzecią siłę.

Dla nas istnieje jeden nieprzyjaciel: świat kapitalistyczny.

Pozostawiam w parti socjalistycznej przyjaciół, którzy myślą podobnie, jak ja. Jestem przekonany — kończy Fourrier — że pewnego dnia spotkamy się wszyscy zjednoczeni w odrodzonym socjalizmie francuskim".

W kilku wierszach

☐ **NOWY JORK.** Dotkliwa fala zimna, jaka nawiedziła Stany Zjednoczone w ostatnich dniach, spowodowała już 36 wypadków śmiertelnych. W miastach Orson (Pensylvania) i Lyndonville (Vermont) termometr wskazywał 32 stopnie poniżej zera.

☐ **RZYM.** Jak donoszą z Florencji, wywieziony przez Niemców w czasie wojny rad wartości wielu milionów lirów — odnalazła w Niemczech komisja włoska, poszukująca dzieł sztuki, zagrabionych przez ustępujących Niemców.

☐ **PARYŻ.** Wskutek długotrwałych deszczów, wschodnią Francję nawiedziła druga tej zimy powódź. Wezbrane rzeki w Alzacji i Lotaryngii zerwały przeszło 100 mostów i wyrządziły szkody, obliczone na około 8 miliardów franków. Rzeki Moza i Mozela wystąpiły z brzegów, zalewając obszar o powierzchni tysięcy kilometrów kwadratowych między Metzem i Nancy. Wiele rodzin francuskich musiano ewakuować z zagrożonych powodzią wsi.

Szkolnictwo Min. Przemysłu do Prezydenta RP

Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę:

„Uczestnicy I Zjazdu Szkolnictwa Ministerstwa Przemysłu i Handlu ślą Ci Obywatelu Prezydencie wyrazy czci i uroczyście przyrzekają, że pracownicy i młodzież szkół Ministerstwa Przemysłu i Handlu wytężą wszystkie siły, by szkolnictwo to stało się jednym z najskuteczniejszych środków walki o silną, zasobną i sprawiedliwą Polskę Ludową".

8 SS-manów przed sądem w Krakowie

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęło ośmiu SS-manów. członków załóg obozów koncentracyjnych. a mianowicie: Konrad Friedrichsen, Willy Guenther, Johann Reutz, Hans Schmidbauer, Erwin Scholtz, Fritz Vogler, Ewald Bauer i Martin Lumnitzer.

Oskarżeni należeli do Waffen SS i pełnili służbę w obozach w Buchenwald, Mauthausen, Oranienburg, Gusen i Gliwicach. Po zamknięciu postępowania dowodowego przemówienie oskarżycielskie wygłosił prokurator Koniuszewski, domagając się surowej kary dla wszystkich oskarżonych. Wyrok zostanie ogłoszony w dniu 22 bm.

Polacy we Francji obchodzą rocznicę wyzwolenia Warszawy

PARYŻ, 20.1. (PAP). — W trzecią rocznicę wyzwolenia Warszawy przez wojska polskie i radzieckie odbyła się w Paryżu uroczysta akademia, zorganizowana przez TUR i Radę Narodową Polaków we Francji.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele ambasady R. P. w Paryżu, polskich organizacji wychodźczych oraz tłumy rodaków, którzy wypełnili szczelnie salę Towarzystwa Naukowego.

Zakończenie kongresu młodzieży bałkańskiej

BUDAPESZT, 20.1 (PAP). Zakończyły się tu obrady Trzeciego Kongresu Rady Młodzieży Państw Bałkańskich, w których uczestniczyli przedstawiciele młodzieżowych organizacji Albanii, Bułgarii, Wolnej Grecji, Rumunii, Triestu i Węgier.

Na kongresie rozpatrzono zadania **młodzieży bałkańskiej na najbliższą przyszłość oraz poświęcono dużo miejsca walczącej o prawdziwą wolność i demokrację młodzieży greckiej. Wydany komunikat stwierdza całkowitą gotowość młodzieży wzięcia udziału w realizacji układów, zawartych między narodami bałkańskimi i naddunajskimi.**

Młodzież austriacka żąda kary śmierci dla hitlerowców

WIEDEŃ, 20.1 (PAP). — Jak donosi dziennik „Arbeiter Zeitung", zarząd Związku Austriackiej Młodzieży Socjalistycznej powziął rezolucję, w której domaga się kary śmierci dla przywódców wykrytego ostatnio spisku hitlerowskiego w Austrii.

Deficyt handlowy Wielkiej Brytanii

LONDYN, 20.1. (PAP). Ministerstwo handlu podało do wiadomości, iż w roku ubiegłym deficyt handlowy Wielkiej Brytanii, wynosił 391.200 funtów szterlingów, czyli był o 2/3 większy, niż w roku 1946.

Komisja do spraw granic w Palestynie

NOWY JORK, 20.1. (PAP). Komisja Palestyńska ONZ postanowiła utworzyć komisję do spraw granicznych, złożoną najwyżej z trzech osób.

2½ roku po zakończeniu wojny

Hitlerowcy mieli pierwszeństwo przy wstępowaniu na uniwersytet w Bonn

BERLIN, 20.1 (PAP). — Przeprowadzone ostatnio na terenie uniwersytetu w Bonn dochodzenia, wykazały, że rektor tego uniwersytetu, prof. Konen, który do niedawna z ramienia CDU był ministrem oświaty w północnej Nadrenii — Westfalii, okazywał specjalne względy w przyjmowaniu na uniwersytet b. hitlerowców, nie biorąc pod uwagę nawet ich kwalifikacji naukowych. Tak np. na wydziale stomatologicznym na 16 nowoprzyjętych studentów — 7 było członkami organizacji faszystowskiej, a 4 — zawodowymi oficerami.

Po ujawnieniu powyższych faktów prof. Konen, pod naciskiem opinii publicznej zmuszony był podać się do dymisji.

Warto zaznaczyć, iż w czasie drugiej wojny światowej prof. Konen pracował naukowo w laboratorium I. G. Farben-Industrie.

Poważne Przedsiębiorstwo poszukuje od zaraz parterowego, dużego i suchego pomieszczenia na skład. Zgłaszać się do Centrali Gospodarczo-Handlowej Marszałkowska 56 nr mieszk. 10, telefon 88-100.
223-K

Plan wyniszczenia narodu polskiego

Tajny memoriał Himmlera

ujawniony przez Polski Czerwony Krzyż

Wydz. Zagraniczny Polskiego Czerwonego Krzyża ujawnił dziś w Warszawie szereg tajnych dokumentów z archiwów niemieckich, mających związek z problemami polskimi.

Na uwagę zasługuje m. in. dokumentami memoriał Himmlera: „Kilka myśli o traktowaniu obcych narodowości na wschodzie", w którym nakreśla on wytyczne niemieckiej polityki narodowościowej na terenach okupowanych.

Przywódca SS domaga się jak największego rozbicia ludów słowiańskich, pisząc dosłownie: „Nie tylko jak najbardziej jesteśmy przeciwni zjednoczeniu ludności wschodu, ale na odwrót pragnęlibyśmy ją rozbić na najbardziej zróżniczkowane części i odłamy. Nie pragniemy też ,aby w łonie tych samych grup narodowych doszło do zjednoczenia lub do stopniowego pogłębiania świadomości kulturalnej i narodowej".

Himmler pisze, że z ludności tzw. Generalnej Guberni należy wyłowić element „rasowo - wartościowy", który ma być przesłany do Niemiec, celem całkowitej asymilacji. Wobec całej pozostałej ludności polskiej Himmler planuje szereg poczynań.

Oto naprzykład plan w dziedzinie szkolnictwa: „Nieniemiecka ludność wschodu nie będzie posiadać żadnej szkoły poza 4 - klasową szkołą powszechną". Celem tej szkoły będzie nauczanie rachowanie do 500, podpisania się oraz wpajanie zasady, że posłuszeństwo Niemcom jest przykazaniem boskim, podobnie jak uczciwość, pilność i dzielność.

Umiejętności czytania nie uważam za pożądane. Oprócz takiej szkoły nie będzie zasadniczo na wschodzie żadnej innej".

Himmler oznajmia następnie, że ci rodzice, którzy by chcieli zapewnić dzieciom lepsze wykształcenie, muszą złożyć odpowiednie podania do wyższych instancji SS. dla rozpatrzenia wniosków z punktu widzenia rasowego. W wypadku decyzji pozytywnej, dziecko zostanie odebrane na zawsze rodzicom i wysłane do Niemiec.

Himmler przewiduje, że postępowanie tego rodzaju będzie miało dodatnie znaczenie dla Niemiec, gdy „zrozpaczeni utratą dziecka, rodzice nie będą się w przyszłości starać o zapewnienie wykształcenia dalszemu swemu potomstwu. Tym samym zniknie niebezpieczeństwo — kontynuuje swe wywody Himler — że ten wschodni gatunek podludzi otrzymać może przez jednostki dobrej krwi niebezpieczną dla nas warstwę przywódców".

Plany Himmlera przewidują corocznie selekcjonowanie dzieci od lat 6 — 10 na terenach tzw. Generalnej Guberni. Dzieci pełnowartościowe rasowe będą wywożone do Niemiec, a tam poddane intensywnej germanizacji, przy równoczesnym zmienianiu nazwiska i imienia, celem całkowitej izolacji od narodu polskiego.

Himmler stwierdza w zakończeniu swego memoriału, że w wyniku tej polityki już około r. 1950 ludność tzw. Generalnej Guberni składać się będzie wyłącznie z „małowartościowego elementu tubylczego".

„Ludność ta — pisze Himmler — jako pozbawiony warstwy kierowniczej naród robotniczy, dostarczać będzie robotników dla ciężkich robót jak np. budowy dróg, prac w kamieniołomach oraz robót budowlanych. Nie posiadając własnej kultury i pozostając pod surowym i sprawiedliwym kierownictwem niemieckiego narodu, ludność ta przez swą pracę fizyczną będzie brała udział w epokowych dziełach i budowlach narodu niemieckiego".

Wytyczne Himmlera zawarte w tym memoriale poczęto już wprowadzać w czyn, jak o tym świadczy inny dokument — rozporządzenie Himmlera z **dnia 9 listopada 1940 r. nakazujące centrali przesiedleńczej w Łodzi dokonanie selekcji tych rodzin polskich, które podlegają zniemczeniu.** Dokument ten precyzuje sposób przeprowadzania selekcji, która odbywała się w specjalnym obozie w Łodzi.

Prenumeratorzy już otrzymali pierwszy numer nowego DWUTYGODNIKA

PRZEGLĄD MIĘDZYNARODOWY

w treści: wywiad z min. Modzelewskim

Nakład ograniczony Prenumerata kwartalna złotych 300.—
Administracja: Aleje Jerozolimskie Nr. 55
Zamówienia na odwrocie blankietu P. K. O. I — 6788 wraz z wpłatą należności

Tajemniczy przestępcy angielscy plądrują mieszkania dyplomatów radzieckich

Scotland Yard nie może wykryć sprawców

LONDYN, 20.1 (PAP). Detektywi Scotland Yardu prowadzą śledztwo w związku z włamaniem się złodziei do mieszkania prywatnego radzieckiego attache wojskowego w Londynie, pułkownika Gorszkowa. Złodzieje włamali się do domu w czasie nieobecności mieszkańców i dotarli do gabinetu, w którym znajdowały się cenne książki i dokumenty. Według oświadczenia Scotland Yardu niczego nie skradziono.

Należy przypomnieć, że w czerwcu ubiegłego roku dokonano włamania do mieszkań prywatnych dwóch urzędników ambasady radzieckiej. Policja brytyjska nie wykryła wówczas sprawców.

Dewaluacja franka

nie przyniesie Francji poprawy

twierdzi pismo londyńskich bankierów

PARYŻ, 20.1 (PAP). Prasa paryska podaje kilka nowych szczegółów o kuluisach toczących się obecnie rokowań w sprawie dewaluacji franka.

Według depeszy agencji France Presse z Londynu, nowy zdewaluowany kurs ma wynosić 200 — 250 franków za dolara. Ta dewaluacja ma obowiązywać w stosunku do wszystkich walut zagranicznych. Nowy kurs oficjalny funta wynosiłby 800 — 1.000 franków.

Według wiadomości krążących w Paryżu, rząd francuski ma rzekomo zamiar wykupić dolary i inne dewizy ukryte przez obywateli francuskich po kursie czarnorynkowym wynoszącym 350 franków za dolara. Miałaby być ogłoszona „amnestia walutowa" żeby skłonić Francuzów do sprzedania zapasów walut ukrytych nielegalnie w bankach zagranicznych.

„L'Intransigeant" twierdzi że dewaluacja franka zostanie ostatecznie postanowiona na środowym posiedzeniu Rady Ministrów. Przypuszczalnie rozporządzenie o dewaluacji zostanie oficjalnie ogłoszone jednocześnie w Paryżu i Waszyngtonie w końcu tygodnia.

LONDYN, 20.1 (PAP). Omawiając projektowaną dewaluację franka, organ brytyjskich sfer gospodarczych **„Financial Times"** stwierdza, że ta dewaluacja nie przyniesie zasadniczej poprawy w obecnej sytuacji francuskiej.

Początek kampanii wyborczej w USA

Czy Eisenhower będzie kandydatem republikanów?

WASZYNGTON, 20.1. (PAP). — W stolicy USA rozpoczęły się obrady Komitetu Narodowego Partii Republikańskiej, mające na celu ustalenie daty zjazdu partyjnego dla wysunięcia kandydatury na prezydenta, rozdział ilości miejsc dla poszczególnych Stanów na tym zjeździe, a wreszcie rozpoczęcie kampanii finansowej dla zebrania 3 milionów dolarów na cele wyborcze partii. W czasie obecnych obrad omówione zostaną już wstępne kandydatury na fotel prezydencki.

W kołach politycznych Waszyngtonu mówi się o 4 nazwiskach spośród których ma być ostatecznie wysunięty kandydat republikański. Są to: **Dewey, Eisenhower, Stassen i Taft.** Zwraca się uwagę na stale rosnącą popularność Eisenhowera. Eisenhower powstrzymuje się całkowicie od wszelkich komentarzy na ten temat, co rozumie się powszechnie jako jego chęć kandydowania. Przed kilku dniami oświadczył on krótko w Nowym Jorku, że nie zamierza zabronić nikomu wystawiania jego nazwiska do prawyborów.

W kołach waszyngtońskich panuje równocześnie przekonanie, że Eisenhower jest jedynym kandydatem republikańskim, który zagwarantowałby zwycięstwo nad Trumanem. Natomiast przywódcy republikańscy obawiają się, że w wypadku wysunięcia kandydatury Eisenhowera i jego zwycięstwa w wyborach, dałby się on najtrudniej ze wszystkich możliwych kandydatów republikańskich kontrolować przez władze partyjne.

Dalsze zaostrzenie

sytuacji strajkowej w Bizonii

BERLIN, 20.1 (PAP). Agencja ADN donosi, że fala strajków w scalonej strefie anglosaskiej zatacza coraz szersze kręgi. Związek zawodowy pracowników państwowych w Hanowerze ogłosił strajk protestacyjny przeciwko katastrofalnej sytuacji żywnościowej.

Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja w Bawarii, której zagraża strajk powszechny. Po uprzednim odrzuceniu przez rząd bawarski postulatów robotniczych toczą się dalsze pertraktacje których wynik będzie ogłoszony w najbliższych dniach.

Z Hamburga donoszą że żądania robotników portowych w sprawie 30 proc. podwyżki płac zostały odrzucone przez brytyjskie władze okupacyjne bez podania uzasadnienia.

BERLIN, 20.1 (PAP). Robotnicy fabryczni w Kolonii proklamowali na dzień jutrzejszy 24-godzinny strajk protestacyjny, domagając się zwiększenia racji żywnościowych. Strajk tramwajarzy, który wybuchł w tym mieście w poniedziałek i objął 1.500 pracowników, znacznie rozszerzył się we wtorek.

W Essen zastrajkowali robotnicy budowlani, zaś w Dortmundzie trwa już drugi dzień strajk tramwajarzy, którzy domagają się zdecydowanej akcji przeciwko sabotażystom żywnościowym.

W kołach obserwatorów liczą się z możliwością dalszego zaostrzenia się sytuacji strajkowej w Zagłębiu Ruhry gdyż robotnicy nie wierzą uspakajającym zapewnieniom władz angielskich, iż dostawy żywności ze strefy amerykańskiej zostaną wznowione.

Strajki w Barcelonie

Masowy ruch powstańczy

rozszerza się w całej Hiszpanii

PARYŻ, 20.1 (PAP). — Hiszpańska demokratyczna agencja prasowa donosi, że robotnicy fabryk sztucznego jedwabiu w Barcelonie ogłosili strajk, domagając się podwyżki płac. Wobec odmowy dyrekcji zadośćuczynienia żądaniom robotników, do akcji strajkowej przyłączyli się również robotnicy fabryki metalowej La Marquinista Maritimi y Terveste.

Pomimo represji ze strony policji frankistowskiej, która dokonała licznych aresztowań, strajk trwa.

PARYŻ, 20.1 (PAP). — Hiszpańska demokratyczna agencja prasowa donosi, że wraz z uaktywnieniem wschodnich oddziałów partyzanckich w obszarach Teruelu i Valencji partyzancki ruch wyszedł ze swego tradycyjnego trójkąta kraju Basków — Katalonii i Andaluzji — przechodząc na ważny z punktu widzenia strategicznego obszar, zamieszkały przez biednych i dotychczas niezorganizowanych chłopów.

Dane z wiarygodnych źródeł hiszpańskiego ruchu podziemnego wskazują na zjednoczenia chłopów z robotnikami przemysłowymi i utworzenie jednolitej armii powstańczej. Armia ta ma zgrupować najbardziej doświadczone oddziały partyzanckie, dotychczas rozproszone po całym terytorium Hiszpanii i rzucić te oddziały na najważniejsze strategiczne obszary.

Podczas, gdy inne rozproszone oddziały prowadzą dalej wojnę partyzancką, mającą na celu zdobycie broni i żywności, wschodnie oddziały powstańcze operują w prowincjach Teruel — Valencja.

Dla zniszczenia ruchu powstańczego w tych prowincjach Franco zgromadził tam ponad 20.000 ludzi włącznie z oddziałami zmotoryzowanymi. Oddziały generała Franco starają się zgnieść ruch powstańczy przez stosowanie niebywałego terroru. Minister pracy w rządzie generała Franco, Giron, oświadczył: „Liczba naszych nieprzyjaciół ogromnie wzrosła i dlatego duch ofensywy naszego ruchu musi być wzmocniony."

Według ostrożnych szacunków liczba więźniów politycznych w Hiszpanii wynosi 140.000. Represje te stosowane są nie tylko ze względu na ruch powstańczy, ale i dla odwrócenia uwagi od zagrażającego kryzysu gospodarczego, przewidywanego przez sfery finansowe Hiszpanii.

Proces spiskowców w Rumunii

BUKARESZT, 20.1 (PAP). Zakończył się tu proces przeciwko trzeciej grupie osób, oskarżonych o udział w spisku antyrządowym. Przywódca rozwiązanej partii narodowej chłopskiej, były minister Emile Chilizan, skazany został zaocznie na 10 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Pozostałych 16 oskarżonych otrzymało wyroki od 1 do 10 lat więzienia.

Tow. Eufemii NOWOTKOWEJ

z powodu śmierci jej Matki składają najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Pracownicy KC PPR

Pod znakiem jednolitego frontu

obraduje kongres socjalistów włoskich

RZYM, 20.1 (PAP). Dnia 19 bm. w teatrze „Astoria" w Rzymie rozpoczął swe obrady XXVI kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Jako pierwszy zabrał głos Togliatti pozdrawiając w imieniu Włoskiej Partii Komunistycznej kongres. Mówca zaznaczył, że losy najbliższej batalii, której punktem kulminacyjnym będą wybory, zależą od utrzymania współpracy między socjalistami i komunistami. Od wyników tej walki, prowadzonej za pośrednictwem Frontu Ludowego, zależeć będzie, czy Włochy staną się republiką demokratyczną, opartą na pracy, zgodnie z postanowieniami nowej konstytucji, czy też krajem, rządzonym przez klikę konserwatywną i policyjną.

Następnie przemawiali delegaci zagranicznych partii socjalistycznych. Grecy, którzy z powodu zakazu rządu ateńskiego nie mogli wziąć udziału w kongresie, przysłali telegram. Guy Molleta (SFIO) przywitano jednocześnie oklaskami i gwizdaniem. Przemówienie jego było poświęcone obronie znanego stanowiska Francuskiej Partii Socjalistycznej.

Najserdeczniej oklaskiwanym delegatem — po delegacji hiszpańskiej — był przedstawiciel PPS tow. **Hochfeld.** „Ostatni kongres PPS — podkreślił mówca — potwierdził słuszność linii postępowania partii, wyrażającej się w zgrupowaniu wszystkich sił ludowych wokoło jednolitego frontu robotniczego z jednoczesnym zachowaniem niezawisłości partii socjalistycznej".

Z kolei zabrał głos delegat Hiszpanii **Alvarez del Vayo,** który zaznaczył, że fakt, iż w roku 1948 trzeba jeszcze walczyć o wolność Hiszpanii jest największym po wojnie skandalem międzynarodowym.

Po przerwie sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej Lelio Basso złożył sprawozdanie o znaczeniu frontu demokratyczno - ludowego, którego organizacja pomyślnie przebiega w miastach i wsiach włoskich.

Basso odrzucił, jako niedorzeczną, formułę podziału socjalizmu na wschodni i zachodni, stwierdzając, iż żelazna kurtyna istnieje wyłącznie między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Antypolskie wystąpienie Bluma

potępione przez zjazd pracowników przemysłu chemicznego

W ostatnim dniu Zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego w dyskusji, poruszano sprawę podniesienia wydajności pracy poprzez wzmożenie współzawodnictwa, jako jednego z najważniejszych środków podniesienia dobrobytu kraju oraz polepszenia sytuacji robotników. Delegaci omawiali również sprawę zaopatrzenia robotników, wysuwając szereg postulatów.

Zjazd postanowił wysłać depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej i do premiera Cyrankiewicza. W depeszy do wicepremiera Gomułki zebrani proszą go o przyjęcie honorowego członkowstwa Zw. Zaw. P. P. Ch., w którym przed wojną prowadził on swoją działalność rewolucyjną i jednolitofrontową.

W związku z antypolskim wystąpieniem przywódcy prawicowych socjalistów Leona Bluma, zjazd uchwalił rezolucję w której stwierdza, że „ten renegat socjalizmu i zdrajca interesów francuskiego i międzynarodowego proletariatu, w swej gorliwej służbie u imperialistów amerykańskich nie zawahał się wystąpić przeciwko naszym granicom zachodnich, żądając międzynarodowej kontroli na Śląsku.

Naszą odpowiedzią będzie jeszcze ofiarniejsza praca przy odbudowie Ziem Zachodnich, nad przeistoczeniem tych ziem w bastion polskości. Odpowiemy jeszcze większym zacieśnieniem naszego sojuszu z narodami słowiańskimi i Zw. Radzieckim, ostoją światowego pokoju i postępu".

Obecni na sali delegaci francuscy Mezieres i Basselair złożyli w związku z wystąpieniem Bluma oświadczenie, stwierdzające m. in.: „z oburzeniem dowiadujemy się, że Leon Blum, agent trustów międzynarodowych, a zwłaszcza imperializmu amerykańskiego — próbuje poddać w wątpliwość odwieczną polskość Śląska i wysuwa propozycje umiędzynarodowienia Śląska.

Jako członkowie związku zawodowego, reprezentującego 180 tys. robotników francuskich, zgrupowanych w przemyśle chemicznym Francji — protestujemy jak najenergiczniej przeciw tego rodzaju wystąpieniom, zmierzającym do zagrodzenia młodemu polskiemu państwu ludowemu drogi ku jego wspaniałej przyszłości.

Robotnicy francuscy godni spadkobiercy tradycji rewolucyjnych zobowiązują się z całej mocy bronić niezależności naszych dwóch krajów".

Zjazd wystosował list do francuskiej klasy robotniczej, adresowany do sekretarza generalnego — Generalnej Konfederacji Pracy, Frachona. Polska klasa robotnicza śledzi z sympatią obecną trudną i nieustępliwą walkę klasy robotniczej o chleb i prawo do życia, o wolność narodu francuskiego i suwerenność Francji — czytamy w liście do CGT.

List kończy się życzeniami dalszych sukcesów w walce, którą francuscy robotnicy prowadzą na trudnym odcinku.

Wyborem nowych władz z tow. tow Drożdżem, Arasimowiczem, Cieplińskim i Pawelą na czele, zakończył się zjazd.

KINO „POLONIA" Marszałkowska 56
pocz. seansów 13.— 15.— 17.— 19.— 21.—

W związku z 24-ą rocznicą śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina
Odbędzie się w dniu dzisiejszym premiera
WIELKIEGO FILMU PRODUKCJI RADZIECKIEJ
PRZYSIĘGA
Reżyseria: M. Cziaureli
Produkcja: Studio filmowe w Tyflisie
Eksploatacja: Film Polski

KINO „SYRENA" Praga Inżynierska 2
pocz. seansów 15.— 17.— 19.— 21.—

Wicemarszałek Barcikowski przewodniczącym Rady Nadzorczej Filmu Polskiego

Wicemarszałek Sejmu Barcikowski przyjął przewodnictwo Rady Nadzorczej Państwowego Przedsiębiorstwa „Film Polski".

Rekordowy rok w przemyśle naftowym

usprawnienie techniczne, nowoczesne maszyny i rzetelny wysiłek dały doskonałe rezultaty

Polski przemysł naftowy osiągnął w 1947 r. poważne wyniki zarówno w kopalnictwie, przemyśle rafineryjnym, jak i w poszukiwaniu nowych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Roczny plan wydobycia ropy wykonano w 101,2%, uzyskując 128.238 ton. Od czerwca ub. r. miesięczne wydobycie ropy utrzymuje się na rekordowym poziomie powojennym w ilości ponad 11 tys. ton. Tak poważne wyniki przemysł naftowy uzyskał dzięki usprawnieniom technicznym ,zastosowaniu nowoczesnych maszyn i rzetelnemu wysiłkowi polskich nafciarzy. Gazoliny surowej wyprodukowano 6.051 ton (104% planu), gazu ziemnego wyeksploatowano około 148,2 miln. m sześc. (105,9%).

Rafinerie przerobiły około 169 tys. ton ropy. Przemysł naftowy produkował również gaz płynny na eksport.

Szczególny wzrost zaznaczył się w produkcji gazoliny surowej. W 1945 r. wyprodukowano jej 2,291 ton, w roku 1946 — 3.156 ton; w roku ub. produkcja wzrosła do 6.021 ton.

W 1947 r .wybudowano gazoliniarnię w **Roztokach** oraz rozbudowano gazoliniarnię w **Grabownicy**, na ukończeniu jest budowa gazoliniarni w **Glinku Mariampolskim**, w stadium budowy jest gazoliniarnia w **Wankowej**. W pięciu innych gazoliniarniach zbudowano nowe urządzenia do odgazowania ropy naftowej.

Wielki rozmach pracy wykazały poszukiwania naftowe. Z miesiąca na miesiąc rosła liczba uwierconych metrów eksploatacyjnych i poszukiwawczych. Wiercenia poszukiwawcze zostały w ub. roku uwieńczone poważnymi wynikami. Odkryto złoża gazu ziemnego w **Wojsławiu** k. Mielca i **Siedlcu** k. Bochni. Dowiercono się też wód mineralnych w **Solcu i Busku**, które oddano do dyspozycji Ministerstwa Zdrowia. W ostatnich miesiącach ub. r. odkryto ogromne złoża soli potasowej i sodowej w **Kłodawie** i solanki jodowe o dużej zawartości jodu w okolicy **Krosna**.

Poważne wyniki osiągnął również przemysł naftowy w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Duże zasługi na polu rozwoju przemysłu naftowego położył Instytut Naftowy w **Krośnie**, który kieruje szkolnictwem zawodowym, wydaje szereg czasopism naukowych i prowadzi na szeroką skalę zakrojone badania techniczne i naukowe.

W r. bież. największy nacisk będzie położony na rozszerzenie działalności „poszukiwań naftowych", które w najbliższym czasie zostaną przekształcone w przedsiębiorstwo państwowe pn. „Wiercenia poszukiwawcze". Instytucja ta będzie miała za zadanie poszukiwania nie tylko ropy naftowej i gazu ziemnego ,lecz kopalin.

Na drugim Ogólnopolskim Zjeździe Pracowników Przemysłu Naftowego, który odbył się w listopadzie ub. r. w Krakowie, zostało rzucone hasło współzawodnictwa między zakładami pracy kopalnictwa naftowego. Już w grudniu ub .roku współzawodniczące między sobą kopalnie osiągnęły poważne wyniki. W wykonaniu planu wiertniczego współzawodniczą kopalnie **„Rotary I"** i **„Bubniak"**. Pierwsza z nich wykonała plan grudniowy w 111%.

Do współzawodnictwa o przekroczenie planu produkcji stanęły sekcje Iwonicz i Równe. Na pierwsze miejsce w grudniu wysunęła się sekcja Iwonicz, uzyskując 123,8% planu. W rywalizacji o wykonanie planu produkcji między kop. „Radium" i „Bobrka" zwyciężyła „Radium", uzyskując 110,6% planu. Pozostałe zakłady, biorące udział we współzawodnictwie wykonały grudniowy plan produkcji w 101—109%.

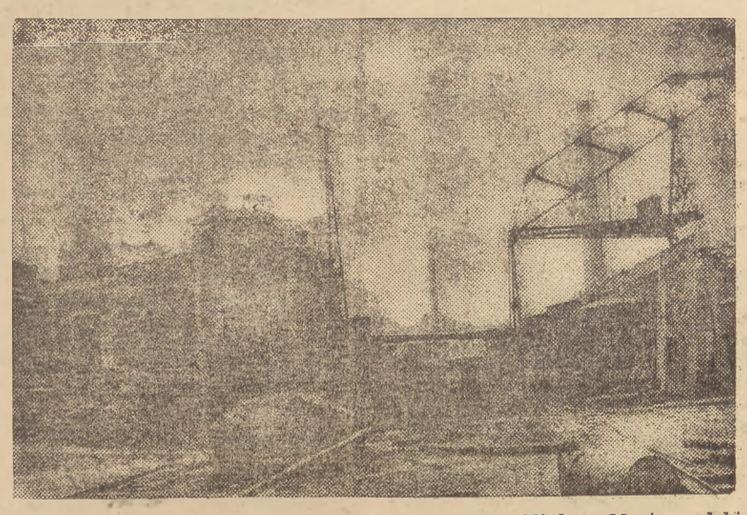

Największa rafineria ropy naftowej w Polsce, w Glinku Mariampolskim. Miesięcznie przetwarza 5.500 ton ropy na benzynę, naftę i parafinę. Na zdjęciu parafineria oraz fragment budującego się nowego działu rafinerii selektycznej

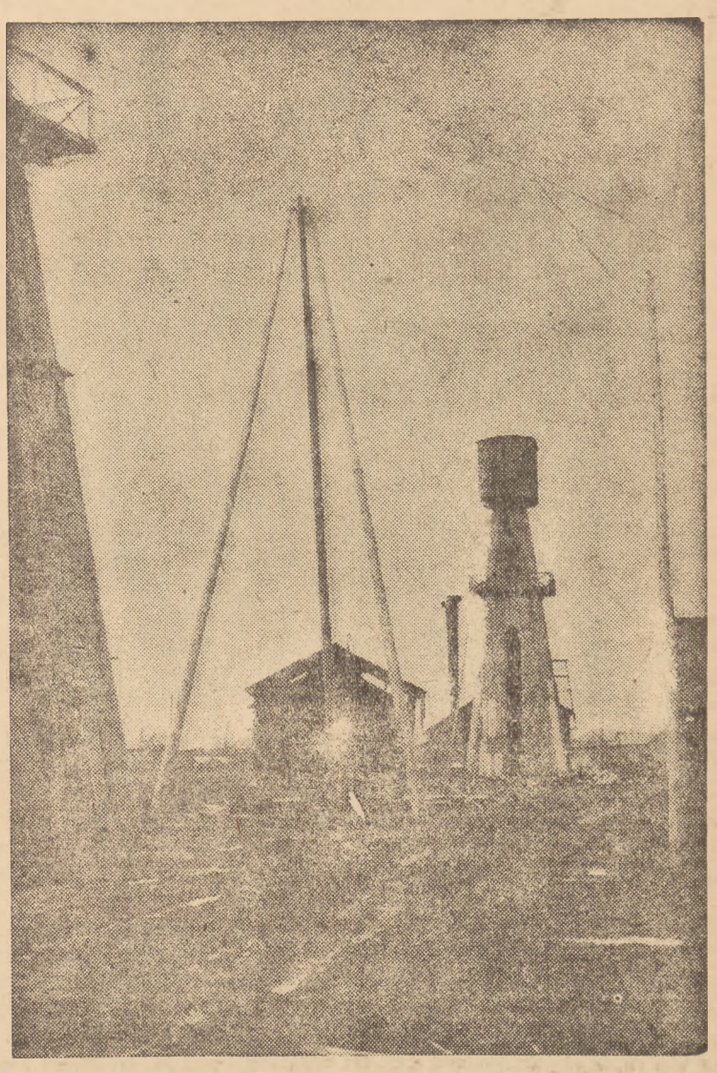

Kopalnia ropy naftowej w Knygu. Na pierwszym planie szyb o największej wydajności na dobę — 1.000 kg ropy dziennie. W tyle wieża wiertnicza w czasie mierzenia.Kopalnia w Knygu szczyci się największym wydobyciem ropy, co jest zasługą ofiarności robotników i inżynierów tej kopalni.

Doniosły wynalazek

Pracownik fabryki **„Azot" w Jaworznie** opracował i zastosował metodę wykorzystania tlenków azotu, wywiązujących się przy produkcji kwasu arsenowego. Nowa metoda polega na utlenianiu ich powietrzem. Wykorzystanie tego wynalazku przynosi roczną oszczędność w wysokości ponad 700 tys. zł, prócz tego zostaje oczyszczone powietrze z tlenku azotu, które go działanie jest dla ludzi trujące.

—o—

Słoninę kupujemy bez skóry

Polska była jednym z nielicznych krajów, w którym marnowało się większość skóry świńskiej.

Rzucane w roku ubiegłym hasło, iż skóra ta jest cennym surowcem przemysłowym i należy ją zbierać, nie pozostało bez echa. Mimo uprzedzeń rzeźników i odbiorców tłuszczu, zdołano już w ciągu 3 ostatnich miesięcy ub. roku zebrać przeszło 105 tys. kg tej skóry.

Zbiórka w roku bieżącym da jeszcze poważniejsze wyniki, chociażby dlatego, iż polscy wynalazcy skonstruowali ostatnio specjalne maszyny, które błyskawicznie ściągają skórę z zabitej świni.

—o—

Pracownicy Zakł. Cegielskiego usprawniają produkcję

W wyniku akcji usprawniania produkcji robotnicy zakładów H. Cegielski w Poznaniu zaoszczędzili w grudniu ub. r. ponad 1.850 tys. zł.

Na sumę tę składa się w największej mierze dokonane przez inż. **WŁADYSŁAWA SOŁTYSKA** i ministra **KAZIMIERZA MICHALSKIEGO** z Wydz. Obróbki Termicznej (hartowni) w fabryce narzędzi usprawnienie obróbki piast rowerowych systemu „Torpedo". Uzyskana tą drogą oszczędność wyniosła 1.300.000 zł.

BOLESŁAW LIPCZAK, mistrz tokarski, wykonał przyrząd do sprawdzania piast rowerowych. **STEFAN DRASZKIEWICZ, IGNACY WITKOWSKI** i **MARCIN KOBULA** z fabryki odlewów dokonali we własnym zakresie naprawy wyłącznika olejowego, który przeznaczony był już na przetop. Mistrz ślusarski **TORUŃSKI**, przodownik **KUŹNIEWSKI** i ślusarz **BRUSTNIEJEWICZ** ulepszyli konstrukcję 5-tonowej suwnicy przez zastąpienie dotychczasowych łańcuchów kołami zębatymi, usuwa to konieczność częstych napraw.

Wszyscy projektodawcy otrzymali premie.

—o—

Za rozsiewanie fałszu i plotek

Rejonowy Sąd Wojskowy skazał KASPRA BURNATA oskarżonego o rozsiewanie fałszywych plotek, szkodliwych dla państwa wiadomości, na trzy lata więzienia.

Wychowując kadry specjalistów przemysł włókienniczy pomaga niezamożnym studentom

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zorganizował na szeroką skalę zakrojoną akcję stypendialną, mającą na celu dopomożenie niezamożnej młodzieży w studiach. Akcja obejmuje studentów szkół wyższych i uczniów szkół średnich. Stypendia rozdzielane są wśród studentów Politechniki (ze szczególnym uwzględnieniem Wydziału Włókienniczego), studentów WSGW i SGH. W szkołach średnich stypendia otrzymywać mogą uczniowie liceum i gimnazjum. Wysokość stypendium dla studenta wynosi 3.500 zł miesięcznie (obarczeni rodziną otrzymują 4.500), a dla ucznia szkoły średniej 2.500 zł.

Każdy ze stypendystów składa zobowiązanie iż po ukończeniu studiów będzie pracować przynajmniej w ciągu pewnego określonego czasu w CZPWł lub w Przemyśle Włókienniczym po linii swojej specjalności. O udzieleniu stypendium decyduje Rada Stypendialna w skład której wchodzą przedstawiciele CZPWł, Związków Zawodowych, partii politycznych, uczelni itp. Stypendyści zobowiązani są do przedkładania Radzie Stypendialnej (dwukrotnie w ciągu roku) zaświadczenia uczelni o postępach dokonywanych w nauce. Studenci i uczniowie wykazujący stale złe postępy mogą być pozbawieni stypendium. Stypendium wypłacane jest w ciągu 10 miesięcy w roku. W ciągu dwóch miesięcy letnich pracują stypendyści na płatnej praktyce w zakładach pracy, biurach i laboratoriach w Przemyśle Włókienniczym, co przynosi im poważne korzyści materialne i praktyczne.

Młodzież wiejska przygotowuje się do pracy w przemyśle

Z ramienia Ministerstwa Przemysłu otwarta została we Wrocławiu, jedna z pierwszych w kraju, szkoła przysposobienia przemysłowego. dla młodzieży wiejskiej. Szkoła ta przygotowuje młodzież z przeludnionych terenów wiejskich do pracy w przemyśle metalowym.

Dzięki dotacji Ministerstwa Przemysłu, w wysokości 6 mil. zł. szkoła znalazła pomieszczenie w wyremontowanym gmachu w osiedlu Brodzie pod Wrocławiem. Obok wykładów teoretycznych, uczniowie, którzy przyjmowani są z różnych stron Polski bez względu na stopień wykształcenia, odbywają na miejscu praktykę warsztatową.

W chwili obecnej, w szkole przysposobienia przemysłowego uczy się ponad 500 synów chłopskich, którzy korzystają również z bezpłatnej bursy. Po dwuletniej nauce, w której uczniowie prócz specjalizacji zawodowej otrzymują również wykształcenie ogólne, absolwenci szkoły znajdą zatrudnienie w licznych zakładach przemysłowych Wrocławia. Zdolniejsi uczniowie, po jednorocznym dodatkowym kursie przygotowawczym dopuszczeni będą do liceów zawodowych.

Rolnictwo lęborskie zaprasza do współzawodnictwa pracy

W celu podniesienia poziomu uprawy roli na terenie powiatu lęborskiego przeprowadzono ostatnio 10 kursów oświatowych, na które uczęszczało przeszło 300 chłopów. Projektuje się przeprowadzenie dalszych 20 podobnych kursów. Na program kursów złożyły się referaty: organizacja wsi i gospodarstw, rola kobiety w gospodarstwie domowym, produkcja roślinna, zwierzęca, choroby i szkodniki roślin i sposoby ich zwalczania itd.

Do podniesienia rolnictwa przyczyni się również współzawodnictwo pracy, które jako pierwsze rozpoczynają gminy: **Nowowiejska i Chaczewo**. Gospodarze przystępujący do współzawodnictwa pracy będą mieli za zadanie przeprowadzenie siewu rzędowymi siewnikami, oczyszczanie zboża do siewu, jak najdalej idącą uprawę mechaniczną, uporządkowanie i wzorowe prowadzenie inwentarza i budynków gospodarczych oraz racjonalne korzystanie z nawozów sztucznych.

W przygotowaniu do siewu wiosennego, w każdej gminie, powstają punkty czyszczenia nasion. W przyszłości pola będą obsadzane tylko nasionami gwarantowanymi, co pozwoli podnieść gatunkowość i wartość plonów. (k)

Św. Biurokracy zacierają ręce — wciąż jeszcze ma wiernych wyznawców

Na terenie pow. grójeckiego jest zwyczaj, że nowozaangażowani nauczyciele szkół powszechnych muszą czekać 2 do 3 miesięcy na wypłatę poborów. Naraża to nauczyciela na kilkumiesięczną wegetację i zaciąganie różnych pożyczek od sąsiadów i gospodarzy, co w rezultacie ujemnie wpływa na jego psychikę i samopoczucie.

W podobnych wypadkach inspektorat szkolny nie jest w stanie nic zrobić, ponieważ listę płacy sporządza Kuratorium Szkolne w Warszawie. Wydaje się, że okres 2—3 miesięcy jest zbyt długi na załatwienie formalności związanych z wciąganiem nowozaangażowanego nauczyciela na listę płac.

Z wędrówek po Dolnym i Górnym Śląsku 3)

Ludzi dwóch — a zła bez miary

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Silny wiatr zrywa kapelusze. Wokół puste, płaskie jak stół pole. W tej „pustyni", odległej od Wrocławia o przeszło 20 km czerwienią się nowoczesne kompleksy prostokątnych czteropiętrowych gmachów. To „Fasil" (fabryka silników), druga z rzędu po „Pafawagu" potężna fabryka wrocławska. Tu powstają serca nowych polskich motocykli „Sokół". Jeszcze nie wszystkie maszyny są w ruchu, jeszcze trzeba wykończyć niektóre hale, jeszcze wciąż brak wykwalifikowanych robotników. Można powiedzieć, że to dopiero pierwsze stadium prac, że fabryka przeprowadza „generalną próbę" przed rozpoczęciem właściwej produkcji. Jak dotychczas, próba wypada nieźle. Ale nie chcemy przesadzać sprawy. Wyniki w dużej mierze zależą od jednego z podstawowych wydziałów — remontowni.

Ale właśnie co do pracy tego wydziału mamy poważne zastrzeżenia. Zresztą nie tyle do całej remontowni, ile do niektórych ludzi kierujących pracą.

Jeżeli wierzyć wypowiedziom kilku ODDZIELNIE pytanych robotników (a nie widzę powodu, aby im nie wierzyć) to sprawa ta wygląda tak:

Parę tygodni temu, wydział remontowy otrzymał zlecenie przeprowadzenia remontu tokarki. Jasne, że remont powinien być dokonany solidnie, dokładnie i SZYBKO. „Fasil" nie posiada zbyt dużo maszyn i każda tokarka jest „na wagę złota". Robotnicy wzięli się do roboty z całym zapałem i zrozumieniem.

I oto przyszedł czas gdy majster Benicki powinien był dać potrzebne wymiary. Wtedy robota stanęła na martwym punkcie. Robotnik, tow. Guzal, na zmianę z tow. Danekiem przez dwa tygodnie chodzili, prosili, grozili już prawie: „dajcie nam wymiary. Robota stoi. Nie mamy co robić. Musimy wykończyć tokarkę — dajcie wymiary". 14 dni prosili bez skutku. Wreszcie na trzeci tydzień, pan Benicki zdecydował się dać niezbędne wymiary. Czy majster Benicki, odpowiedzialny za produkcję na swoim odcinku, pomyślał o tym, ile roboczych godzin zostało zmarnowanych, jaką stratę poniosła fabryka?

Ale majster Benicki na ma czasu. Bo musi przecież pójść do domu, do gospodarstwa, o trzy cztery godziny wcześniej przed końcem zmiany, gdyż... krowy czekają na paszę. Ciekawe, czy prowadzona jest statystyka NIEUSPRAWIEDLIWIONYCH nieobecności w fabryce majstra Benickiego?

Drugi fakt. Do remontu oddana została heblarka. Majster Benicki kazał przenieść ją do sąsiedniej, pustej sali i rozebrać. Gdy wreszcie po pewnym czasie jeden z robotników zainteresował się, co też się dzieje z tą heblarką, okazało się, że wszystkie łożyska zostały rozkradzione, brakowało niemało cennych części zamiennych i heblarki na powrót złożyć nie można. Majster Benicki nie pomyślał jednak wcześniej o takiej możliwości i nie zabezpieczył heblarki przed rozkradzeniem.

Był i fakt, że majster Benicki chciał swoją grubą laską uderzyć robotnika, tow. Guzala, za to tylko, że ten domagał się potrzebnych mu do pracy narzędzi.

Dalej. Czy majster Benicki uważa, że uszczęśliwia robotników, gdy nie chcąc dać im następnego zlecenia, mówi: „dosyć już robiliście możecie trochę postać". Postać, gdy robota pali się w rękach, postać, gdy inne wydziały duszą się z braku maszyn.

Sądzę, że o Benickim starczy. Dzielnym jego sekundantem jest zastępca kierownika wydziału remontowego, ob. Połtorak, który od dwóch miesięcy nie może zająć się, jak należy, kulejącą na tej dzielnicy. Obu tym panom poświęcamy tyle miejsca jedynie dla zasygnalizowania na tym przykładzie, ile zła może wyrządzić jeden szkodnik nie usunięty na czas.

Doskonale współpracujące ze sobą koła PPR i PPS robią wszystko, żeby istniejący stan rzeczy zmienić. Wnoszą szereg propozycji, dotyczących zmian personalnych, wysuwając przy tym zdolnych i uczciwych towarzyszy. Ale decyzja „Fasilu" wciąż zwleka, sprawy ciągną się miesiącami, a Benicki i Połtorakowie grasują w dalszym ciągu po fabryce.

T. Sapociński

Czytajcie „Chłopską Drogę" i „Trybunę Wolności"

LIST Z ŁODZI

TEATRY

TAK SIĘ ZŁOŻYŁO, że w niedługim odstępie czasu Łódź miała sposobność obejrzeć dwie sztuki, reprezentujące twórczość młodej i współczesnej Francji.

Teatr Kameralny wystawił „Amfitriona 38" Jana Giraudoux, podczas gdy w Teatrze Wojska Polskiego, idą w tej chwili „Noce gniewu" Armanda Salacrou, który po niedawnej śmierci Giraudoux, jest uważany za jednego z czołowych pisarzy scenicznych powojennej Francji.

Na „Amfitrionie" mogliśmy przede wszystkim ocenić rozpiętość talentu i skalę możliwości Giraudoux, który po typowo klasycznej tragedii (cieszącej się swego czasu olbrzymim powodzeniem) „Elektra", z równą łatwością dał nam beztroskiego, zaprawioną iście Shaw'owską ironią i igraszkami dialogowymi, „Amfitriona" Starożytna legenda o narodzinach Herkulesa, którego (mimo, a raczej wbrew woli) przybranym ojcem został właśnie „Amfitrion", posłużyła autorowi jako tło, na którym rozsypał przed nami tyle lekko - filozoficznych rozważań i błyskotliwych paradoksów, że starczyłoby tego na dobrych kilka sztuk i kilka wieczorów.

Przygoda Jowisza, który dopiero wziąwszy na siebie postać Amfitriona może trafić do łoża nieczułej na boskie umizgi i wiernej mężowi Alkmeny, by w ten sposób stać się ojcem Herkulesa, dała Giraudoux sposobność (przy doskonale zmontowanej i niesłabnącej akcji komediowej) do ironicznego i paradoksalnego podważania wielu konwencjonalnych pojęć i utartych banałów.

Trudno tu streszczać sztukę, albowiem największy urok „Amfitriona" polega właśnie na kapitalnych powiedzeniach, w których rywalizują ze sobą zarówno Jowisz (Jerzy Duszyński) i Alkemena (doskonale zagrana przez Danutę Szaflarską), jak „generał", małżonek Amfitrion, Merkury w roli rajfura i doradcy ojca bogów, oraz reszta. Sztuka jest wyreżyserowana bardzo inteligentnie przez Erwina Axera, publiczność zaś — bawi się doskonale.

*

ZUPEŁNIE inny typ francuskiej współczesnej twórczości scenicznej, reprezentują „Noce Gniewu". Po raz pierwszy na scenie polskiej oglądamy dramat Francji okupowanej, poraz pierwszy słyszymy, co o swojej klęsce mówią sami Francuzi.

I co uderza nas przede wszystkim, to wyraźne (niezależnie od budowy i wartości scenicznej samej sztuki) zażenowanie, z jakim autor ten drażliwy przedmiot traktuje. Zażenowanie to daje się wyraźnie wyczuć zarówno w nadmiarze gadulstwa bohaterów, w ciągłych rozważaniach tych samych spraw wedle maniery „w kółko Macieju", w próbach filozofowania na temat psychologii zdrady i tchórzostwa, jak w samym „postawieniu" sztuki, którą autor metodą niektórych filmów zaczyna od końca, by kolejno cofać się w coraz dalszą przeszłość.

Ażeby od razu usunąć wszelkie niejasności stwierdzamy, że wszystko to jest zrobione z prawie mistrzowską precyzją i nawet takie irracjonalizmy jak wprowadzanie zjaw umarłych w krąg żyjących ludzi — [illegible] dzą w widzu wewnętrznego [illegible]u.

[illegible] sztuki jest w zasadzie bar[illegible]ta. Ranny w czasie akcji sabotażowej Jan Cordeau, chroni się w domu swych przyjaciół, małżeństwa Bazire. Bazire, podżegany przez żonę i ze strachu — wydaje go w ręce gestapo. Tam Cordeau wytrzymuje tortury tak długo, jak to jest potrzebne dla ukrycia się towarzyszy, po czym ginie rozstrzelany. W odwet, przyjaciele Cordeau zabijają zdrajcę, przy czym giną sami. Do kompletu należy jeszcze dzielna żona Jana i wręcz ohydna postać Francuza — gestapowca Pisancon.

Sztuka jest bardzo dobra, posiada wiele mocnych i dramatycznych akcentów, akcentów pełnych grozy — jednak na widzu polskim wywiera wrażenie nieco osobliwe. Obce. Po prostu wyraźnie czujemy i widzimy, że nawet gdy chodzi o elementy walczące na śmierć i życie z bestią hitlerowską, inne one były we Francji, inne u nas. Było — inaczej. W każdym razie jest to sztuka, którą warto i należy zobaczyć.

Reżyseria i gra aktorów realizują dokładnie wszystkie intencje autora

×

JEŚLI wspomnimy jeszcze o „Damach i Huzarach", granych z werwą i cieszących się dużym powodzeniem w teatrze „Turu", o sztuce Priestleya „Pan Inspektor przyszedł" (Teatr Kameralny), którą niedawno oglądała Warszawa oraz o nie wybijających się ponad rewiową przeciętność programach w teatrzykach „Syrena" i „Osa" — mamy krótki, ale pełny przegląd bieżącego repertuaru teatrów łódzkich.

Co nam przyniesie najbliższa przyszłość — zobaczymy.

Władysław Fryes

L E N I N

Na przełomie ubiegłego i obecnego stulecia dobiegał końca okres panowania przedmonopolistycznego kapitalizmu. Władzę nad światem zagarniał kapitał monopolistyczny. Nastał nowy okres, okres imperializmu, ostatni etap rozwoju kapitalizmu.

Marksa i Engelsa nie było już wśród żyjących. Współcześni przedmonopolistycznemu okresowi kapitalizmu rozpoznali prawa, jakimi się kapitalizm rządził i na podstawie których się rozwijał. Rozpoznali oni w klasie robotniczej twórcę wszelkich dóbr, szermierza wolności i przyszłego grabarza ustroju kapitalistycznego, wyrosłego na wyzysku człowieka pracy przez kapitalistę.

Nowy okres imperializmu znamionowała koncentracja kapitału w rękach nielicznych monopolistów i koncentracja władzy politycznej w rękach tejże garstki magnatów finansowych. Imperializm zaznaczył się wzmożeniem wyzysku i ucisku mas pracujących i narodów podbitych, a zarazem wzmożoną walką imperialistów pomiędzy sobą.

Był to zarazem okres licznych odstępstw od marksizmu. Ludzie, nie rozumiejący istoty nowego okresu, dochodzili do wniosku, że marksizm się przeżył, bowiem nie potrafili dojrzeć w nim broni do walki z imperializmem .Nauczeni przez marksizm rozumieli konieczność walki klasowej przeciwko kapitalizmowi, ale nie wierzyli w jej skuteczność ani w możliwość zdruzgotania potęgi imperializmu, lub chociażby poczynienia w nim wyrwy.

I wtedy zjawił się LENIN.

Siłą swego geniuszu przeniknął on istotę nowego i tym razem ostatniego wcielenia kapitalizmu — istotę imperializmu.

On pierwszy prześwietlił jasnym promieniem marksistowskiej teorii mechanizm monopolistycznego kapitału i jego politykę. On wykrył, że centralizacja kapitału w rękach garstki monopolistów nie tylko nie wyklucza walki w łonie klasy kapitalistów, lecz — wręcz przeciwnie — warunkuje i zaostrza ją. On — Lenin — wykazał, że w epoce imperializmu nieuniknione są ogarniające świat cały wojny, w których poszczególne grupy imperialistów będą sobie nawzajem wydzierały bogactwa świata, rynki, źródła surowców.

To on — Lenin — wykrył i udowodnił, że prawo, jakim się rządzi kapitalizm w okresie imperializmu, jest zbójeckim prawem siły, używanej przez silniejszego wobec słabszego, celem ograbienia go i podporządkowania sobie.

A więc — wbrew wszystkim, którzy pragnęli wykazać niesłuszność marksizmu — Lenin stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że imperializm wcale nie przynosi spokojnego rozwoju ludzkości ku wyższym, lepszym formom. Że wręcz przeciwnie: imperializm oznacza okres burzliwych wstrząsów, straszliwych wojen, niszczących kryzysów, spotęgowanego wyzysku i ucisku i coraz gorszej niewoli ludów i narodów pobitych.

Dokonane przez **Lenina** rozpoznanie wroga ludu pracującego, będącego zarazem wrogiem postępu i rozwoju ludzkości, było zaledwie częścią jego wielkiego dzieła. Lenin był zarazem pierwszym, który wykrywszy słabe strony pozornie niewzruszalnej potęgi imperialistycznego kapitalizmu wykazał możliwość zadawania mu śmiertelnych ciosów, dokonania wyrwy właśnie w słabych jego ogniwach.

Aby zwyciężyć — uczył Lenin — należy osiągnąć zjednoczenie sił wszystkich, przeciwko którym kieruje się ucisk i wyzysk. Klasa robotnicza, chłopstwo, ludy kolonialne, warstwy pośrednie — wszyscy są przez imperializm atakowani i krzywdzeni. Na czele walki stanie proletariat, który jedyny potrafi stworzyć potężną partię i który potrafi poprowadzić swych sojuszników i sprzymierzeńców. Uderzyć należy w najsłabsze ogniwo imperializmu, wykorzystując przy tym nieustanną walkę w łonie obozu wroga i to w momencie ,gdy walka ta jest najostrzejsza.

Tę strategię walki o socjalizm zastosował Lenin w swoim kraju. Po latach przygotowań i ciężkich doświadczeń, poprowadził on klasę robotniczą, chłopstwo i narody uciemiężone dawnej carskiej Rosji do decydującego boju.

Leninowska ocena imperializmu, leninowska strategia walki klasowej okazała się słuszna. Carat — najsłabsze wówczas ogniwo w łańcuchu państw imperialistycznych — został pokonany. Zwyciężyła Rewolucja Socjalistyczna ,zwyciężył leninizm.

I wówczas wyzyskiwani i uciemiężeni we wszystkich pozostałych krajach świata, dojrzeli, albo zdrowym instynktem wyczuli w Leninie geniusza, zwiastującego wyzwolenie. Bo jeśli Rewolucja Socjalistyczna zwyciężyła wówczas w jednym tylko kraju, to przecież była ona żywym dowodem, że imperializm nie jest niewzruszalny, że można go obalić, że można utworzyć i obronić własny swój ład.

Odtąd imię **Lenin** oznaczać poczęło wiarę w zwycięstwo, kres cierpień i perspektywę wolnego bytu i nieskrępowanego rozwoju. Nadzieja i otucha wypełniła setki milionów serc, tęskniących do wolności, do ludzkiego życia.

Walka trwała. Ale już z przekonaniem i wiarą w osiągalne zwycięstwo

Gdy w drugiej wojnie światowej hitleryzm zagrażał światu całemu, było — w najcięższych nawet momentach — wiadomo: jeśli masy pracujące i narody podbite pójdą drogą, wytyczoną przez leninowską strategię, zwycięstwo będzie odniesione.

Udział w tej wojnie Związku Radzieckiego, na czele którego stoi Stalin, najbliższy współbojownik Lenina, kroczący jego drogami i operujący orężem leninizmu — zadecydował o losach świata, o klęsce imperializmu nie tylko w Niemczech, ale i w szeregu innych krajów.

Leninizm — najpewniejszy oręż w walce z imperializmem, nie zawiódł. Nie zawiedzie i obecnie i nie zawiedzie w przyszłości.

Leninizm — to oręż, przy pomocy którego masy pracujące zdobywają zwycięstwo.

JULIUSZ BURGIN

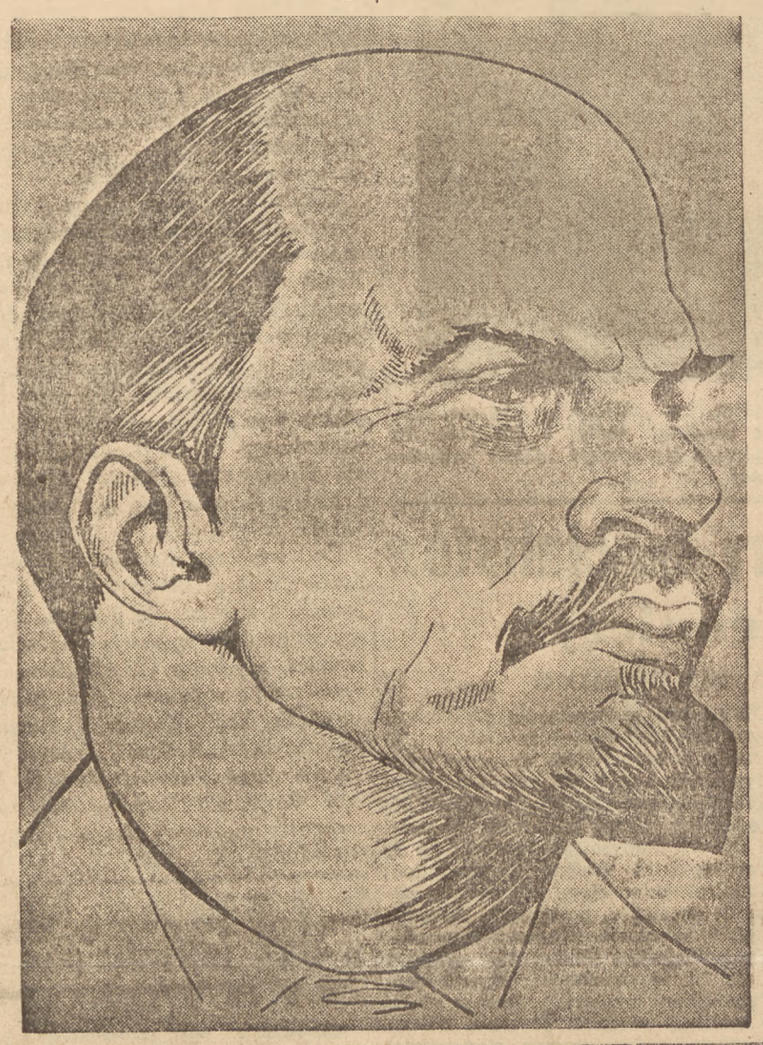

* * *

...Kocha on (Lenin, przyp. red.) sztukę, bynajmniej nie odnosi się do niej obojętnie, jak twierdzili niektórzy. Znał świetnie i lubił klasyków. Czyta niejednokrotnie Tołstoja, zachwyca się nim, jest z niego dumny, jako ze współziomka i myśliciela... A jak go porywa muzyka. Jak namiętnie jej słucha. Niepodobna zapomnieć jego płomiennych słów o „Apassjonacie" Beethovena. Ale prowadząc walkę — walka zaś była jego żywiołem i przeznaczeniem — pragnął, by sztuka ...była siłą i pomocą w walce, by stale uczestniczyła w czynie. I rzeczywiście, sztuka zawsze uczestniczy w walce swojej epoki, nawet wówczas, gdy zapewnia, że odgradza się od niej, gdy zawiesza na sobie dziecinną etykietkę: „Sztuka dla sztuki". Etykietka ta kłamie. Wycofać się z walki, to znaczy — czy człowiek zdaje sobie z tego sprawę, czy nie — podobnie jak Piłat umywa ręce wobec sprawiedliwości socjalnej, to znaczy ustąpić miejsca ciemięzcom i milcząc przyczynić się do dławienia ujarzmionych.

ROMAIN ROLLAND

LENIN A SPRAWA POLSKA

Znajomość idei i haseł wypisanych na sztandarze rewolucji socjalistycznej w Rosji, idei i haseł, które pozostają wytyczną polityki państwa radzieckiego jest podstawowym warunkiem braterskiego ułożenia stosunków między narodem polskim i narodami ZSRR.

Znajomość ta ułatwi nam zrozumienie, jaki jest istotny sens obecnego naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i da nam odpowiedź na pytanie, dlaczego odrodzona Polska, aby być państwem niepodległym na tym właśnie sojuszu musiała się oprzeć.

Znajomość zasad, którymi się kieruje dzisiejszy Związek Republik Socjalistycznych, to w pierwszym rzędzie znajomość myśli i czynów wielkiego wodza Rewolucji Włodzimierza Lenina i kontynuatora jego dzieła Józefa Stalina. Lenin uczył i wskazywał, że wyzwolenie klasy robotniczej spod ucisku kapitalizmu nieodłącznie związane jest z walką narodów uciskanych przez imperializm. Lenin wskazywał rosyjskiemu proletariatowi na konieczność poparcia ruchów narodowo-wyzwoleńczych, które są naturalnym sojusznikiem klasy robotniczej w tej walce z władzą imperialistów.

I rzecz może najbardziej charakterystyczna: to właśnie Lenin — Rosjanin poddał ostrej krytyce błędy „luksemburgizmu" w sprawie polskiej, to właśnie Lenin wskazywał polskiemu ruchowi robotniczemu, iż w walce swej winien wysunąć obok haseł socjalizmu, hasło niepodległości Polski.

„Nie może być wolnym naród, który uciska inne narody". Prawda ta była głoszona przez Lenina i w duchu tej prawdy wychowywał on masy robotnicze. Zgodnie z tym zasadniczym stanowiskiem Lenin potępiał rozbiory Polski i opowiadał się zdecydowanie po stronie polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Lenin stwierdzał niejednokrotnie, że naród polski ma prawo do niepodległości.

„Nikt nie jest winien, że urodził się niewolnikiem — pisał Lenin — lecz niewolnik, któremu nie tylko obce są dążenia do własnej wolności, lecz który usprawiedliwia i upiększa swoje niewolnictwo, np. nazywa zgładzenie Polski, Ukrainy itd. „obroną ojczyzny" Wielkorusów, taki niewolnik to sługus i cham, wywołujący słuszne uczucie oburzenia, pogardy i obrzydzenia".

Tymi słowy piętnował Lenin w grudniu 1914 r. tych, którzy wysługiwali się carowi w dławieniu wolności Polski.

W czasie pierwszej wojny światowej, gdy carat frazesami i obiecankami przyszłych swobód usiłował pozyskać Polaków, gdyż byli mu oni potrzebni jako mięso armatnie — Lenin demaskuje tę grę. Wskazuje, że jest to tylko manewr dla zapędzenia Polaków na fronty wojny imperialistycznej, prowadzonej w imię interesów caratu, który uciska zarówno rosyjski, jak i polski naród. W ostrych słowach piętnuje Lenin robotę różnych „demokratów" i „socjalistów" jego carskiej mości, tych wszystkich, którzy będąc dawniej przeciwnikami samookreślenia narodów, nabrali „przekonania" do niepodległości Polski dopiero wtedy, gdy Niemcy obsadzili tereny b. zaboru rosyjskiego.

„Nie oszukujcie „panowie socjalszowiniści"... uświadomionych robotników w Rosji! — pisał Lenin. Wasze... hasło niepodległości Polski... jest w rzeczywistości lokajstwem wobec caratu..., który właśnie obecnie, właśnie w lutym 1916 roku chce usprawiedliwić swoją wojnę pięknie brzmiącymi frazesami o „pokoju bez aneksji".

Lenin wskazywał, że masy pracujące Polski i Rosji mają przed sobą wspólną drogę walki o przekształcenie wojny imperialistycznej w wojnę o wyzwolenie narodowe i społeczne. Lenin pisał:

„Negowanie prawa do samookreślenia czyli oderwania się, oznacza w praktyce siłą rzeczy poparcie przywilejów narodu panującego".

Te słowa Lenina znalazły potwierdzenie w czynach. Toteż jednym z pierwszych posunięć nowej, rewolucyjnej władzy było uznanie niepodległości Polski. Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych uznała prawo do naszej niepodległości, gdy głucho było jeszcze na ten temat w stolicach kapitalistycznych państw Zachodu. Stanowisko to znalazło potem swój wyraz w uchwale Rady Komisarzy Ludowych:

„Rada Komisarzy Ludowych oświadcza, że polityka Związku Radzieckiego w stosunku do Polski, wychodząc nie z przypadkowych, chwilowych, wojennych czy dyplomatycznych kombinacji, lecz z niezachwianej zasady samookreślenia narodów, bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń uznała i uznaje niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej, i to uznanie, od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego, uważa za podstawę nowych stosunków z Polską".

Uchwała ta ukazała się za podpisem Lenina, ukazała się w okresie, gdy Piłsudski i stojące za nim kliki obszarniczo - kapitalistyczne wpędziły naród nasz w wojnę z rodzącym się państwem Rewolucji.

Od tego czasu upłynęło z górą ćwierć wieku. Dziś, gdy znikł „mur chiński" między Polską a Związkiem Radzieckim, wznoszony latami przez siły wsteczne, w pełni ocenić możemy, jakie decydujące znaczenie dla Polski miało zwycięstwo idei Lenina na terenie b. państwa carów. Dzięku temu zwycięstwu, dzięki temu, że Rewolucja przetrwała wszystkie lata najcięższych prób i wzmocniła niepomiernie swe siły, dzięki polityce narodowościowej partii Lenina — Stalina, olbrzymi rezerwuar sił ludzkich i materialnych, obejmujący jedną szóstą część globu ziemskiego przekształcony został z potęgi imperialistycznej agresji w potęgę, stojącą na straży pokoju i niepodległości narodów.

A. W.

M. GORKIJ

W. LENIN

Odtworzyć jego portret jest rzeczą niełatwą. Był on prosty i otwarty, jak wszystko co mówił.

Jego bohaterstwo jest niemal zupełnie pozbawione zewnętrznego blasku, jest to dość często spotykane w Rosji skromne, ascetyczne, ofiarne bohaterstwo uczciwego inteligenta - rewolucjonisty, przekonanego niezłomnie, że sprawiedliwość socjalna na ziemi jest rzeczą możliwą, bohaterstwo człowieka, który wyrzekł się wszystkich radości świata gwoli ciężkiej pracy dla szczęścia ludzi.

Było to w Londynie na zjeździe socjal - demokratycznej Partii Robotniczej.

Aż do owego roku nie spotkałem Lenina, a nawet z jego twórczości czytałej mniej, niż należałoby. Lecz to, co udało mi się przeczytać, a zwłaszcza pełne entuzjazmu opowiadania o nim towarzyszy, którzy go znali osobiście, pociągały mnie ku niemu z nieodpartą siłą. Kiedy nas poznano, mocno uścisnął mi rękę i przyjrzawszy mi się badawczo swymi przenikliwymi oczami, zaczął mówić tonem starego znajomego zartobliwie:

— To świetnie, żeście przyjechali! Lubicie przecież gorące spory? A spory tu będą rzeczywiście gorące.

W mojej wyobraźni rysowałem sobie Lenina inaczej. Czegoś mi w nim brak było. Literę „r" wymawia w swoisty sposób, ręce ma wsunięte gdzieś za kamizelkę, stoi jakoś niedbale. I w ogóle jest jakoś zbyt prosty, nie ma w sobie nic z wodza.

Ten łysy, tak swoiście wymawiający literę „r", krępy, silny człowiek pocierając jedną ręka czoło, czoło Sokratesa, drugą zaś ciągnąc mnie za rękę, zaczął od razu mówić o brakach mojej książki „Matka", a jego zadziwiająco żywe oczy świeciły się łagodnym blaskiem; jak się okazało, czytał ją w rękopisie, który wziął u Ładyżnikowa. Odpowiedziałem, że starałem się napisać ją jak najprędzej. Ale — zanim jeszcze zdążyłem wyłożyć, dlaczego się spieszyłem, Lenin kiwnął głową na znak, że rozumie, i sam zaczął tłumaczyć: to bardzo dobrze, żem się pośpieszył, książka jest potrzebna, wielu robotników uczestniczyło w ruchu rewolucyjnym nieświadomie, żywiołowo, a teraz przeczytają „Matkę" z wielkim dla siebie pożytkiem.

„Bardzo aktualna książka". Był to jedyny, lecz bardzo cenny dla mnie komplement.

Na mównicę wszedł Włodzimierz Iljicz, i wymawiając w właściwy sobie sposób „r", powiedział: „Towariszczy". Wydało mi się, że mówi źle. Ale już po chwili ja, tak samo jak wszyscy inni, byłem „pochłonięty" jego przemówieniem. Po raz pierwszy słyszałem, by o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach polityki można było mówić w tak prosty sposób. Lenin nie próbował układać pięknych frazesów, lecz każde słowo podawał jak na dłoni, ujawniając z zadziwiającą łatwością jego właściwy sens. Bardzo trudno oddać niezwykłe wrażenie, jakie wywierał.

Jego ręka wyciągnięta naprzód i podniesiona nieco do góry dłoń, która jakby ważyła każde słowo, odrzucając frazesy przeciwników, zastępując je ważkimi twierdzeniami, udowadniającymi prawo i obowiązek klasy robotniczej kroczenia własną drogą, nie zaś w ogonie burżuazji liberalnej i nawet nie obok niej — wszystko to brzmiało niepospolicie i było przezeń wypowiadane tak, jak gdyby nie mówił w swoim imieniu, lecz rzeczywiście z woli historii. Wewnętrzna spójnia, precyzyjność myśli, wyrazistość i siła jego mowy, cała jego postać na trybunie — to jak gdyby dzieło sztuki klasycznej; jest wszystko i nie ma nic zbytecznego, żadnych zwrotów krasomówczych, a jeżeli nawet były, to nikt ich nie spostrzegł, stanowią bowiem coś tak naturalnego, jak dwoje oczu w twarzy, pięć palców u ręki.

— Mocno gada...

Tak też było rzeczywiście; każdy jego argument rozwijał się sam przez się dzięki zawartej w nim sile.

Wiadomo, że najsurowiej człowieka sądzą jego podwładni. Ale szofer Lenina, Gil, człowiek, który wiele widział w życiu, mówił:

— Lenin, — to człowiek szczególny. Takich jak on nie ma. Wiozę go po Miasnickiej: ruch jest wielki, ledwo jadę, boję się, że rozwalę samochód, daję sygnały, mocno się denerwuję. A on otworzył drzwi, przeszedł do mnie po stopniu, ryzykując, że go strącą, i perswaduje mi:

„Proszę was, Gil, nie denerwujcie się, jedźcie jak wszyscy". — Jestem stary szofer, powiadam wam, nikt by tak nie postąpił.

Jego myśl, podobnie jak wskazówka kompasu, zwracała się swym ostrzem zawsze w stronę interesów klasowych ludu pracującego.

Po raz drugi zobaczyłem go w Paryżu w jego małym mieszkanku studenckim.

— Cóż to za skandal mieliście w Ameryce? Wiem z gazet o co chodzi, ale jak się to stało?

Opowiedziałem mu pokrótce o moich przygodach.

Nigdy nie spotkałem człowieka, który by śmiał się tak zaraźliwie, jak Lenin.

Kochał muzykę. Pewnego wieczoru w Moskwie, w mieszkaniu E. Pieszkowej, Lenin słuchając sonaty Beethovena w wykonaniu Isja Dobrowajna, powiedział:

— Nie znam nic piękniejszego ponad „Apassionatę". Gotów jestem słuchać je co dzień. Zdumiewająca muzyka, która przechodzi wszelką miarę ludzką. Zawsze z dumą, być może naiwną, myślę o tym, jakie cuda potrafią stwarzać ludzie!

I mrużąc oczy, uśmiechając się, dodał smutno:

— Ale często słuchać muzyki nie mogę, działa mi na nerwy. Chce mi się wtedy mówić przyjemne głupstewka i głaskać po głowie ludzi, którzy żyjąc w cuchnącym piekle, potrafią stwarzać takie arcydzieła. A przecież dziś nie wolno nikogo głaskać po głowie, może odgryźć rękę.

...I nie było człowieka, który by tak, jak ten, rzeczywiście zasłużył na wieczystą pamięć całego świata.

Włodzimierz Iljicz umarł. Spadkobiercy jego myśli i woli — żyją. Żyją i pracują tak owocnie, jak nikt nigdy, nigdzie na świecie nie pracował.

JÓZEF SIERADZKI

LENIN W POLSCE

Do Krakowa przybywa Lenin z Paryża, aby być w pobliżu Rosji, dla ściślejszej łączności z krajem, w którym wzbierała fala nastrojów rewolucyjnych, dla kontaktu z RSDRF bolszewików i jej organem „Prawdą". Było to 19 czerwca 1912 r., 4 lipca tego roku w domu Nr 218 na Zwierzyńcu zamieszkał, a w dzień później wypełnił kartę meldunkową, Włodzimierz Uljanow, lat 42, pisarz legitymujący się świedectwem urodzenia i świadectwem zaślubin. W jego towarzystwie były panie Nadieżda Uljanowa i Elżbieta Krupska, teściowa.

Przybysze czuli się w Krakowie bardzo dobrze. We wspomnieniach z tych lat czytamy u Nadieżdy Krupskiej - Uljanowej: „Kraków bardzo spodobał się Iljiczowi, przypominał mu Rosję. Nowe warunki, brak emigranckiego zgiełku uspokoił trochę nerwy. Z uwagą obserwował Iljicz szczegóły życia ludności Krakowa, jego biedoty, jego ludu roboczego. Mnie Kraków również spodobał się. Kiedyś, we wczesnym dzieciństwie w wieku od 2 do 5 lat, żyłam w Polsce, coś nie coś zostało mi w pamięci i miłe były dla mnie długie drewniane ganki w podwórzach. Przypominały mi one ganki, na których schodkach bawiłam się kiedyś z polskimi i żydowskimi dziećmi; miłe były dla mnie „ogródki", w których sprzedawano „kwaśne mleko z ziemniakami". Również matce mojej przypominało to jej młode lata, a Iljicz cieszył się, że wydarł się z paryskiej niewoli, wesoło żartował i chwalił „kwaśne mleko" i mocną starkę".

„Kraków — pisze Nariežda — był wygodniejszym aniżeli Paryż pod wielu względami". Istotnie było tu wygodniej w sensie policyjnym, jako że francuska policja była osławiona z „wszelakich sposobów współdziałania z policją rosyjską". Pisma nie były tak cenzurowane, przybysze zza kordonu tak śledzeni. Przesyłki i paczki szły w tę i tamtą stronę poprzez granicę bez większych trudności. Chłopki przybywające na targ do Krakowa, wrzucały listy do skrzy-

nek pocztowych po stronie rosyjskiej.

„Krakowska baza jest dalej pożyteczna i z punktu widzenia sprawy, w pełni opłacił się nasz przyjazd do Krakowa" — pisał Lenin do swego przyjaciela Maksyma Gorkiego.

W historii sprawy zanotowano ważne rzeczy, które odbyły się w Krakowie i opodal Zakopanego, w Poroninie. Były to dwie narady członków KC Partii i odpowiedzialnych pracowników partyjnych, odbyte pod przewodnictwem Lenina.

Narada krakowska rozpoczęła się dnia 10 stycznia 1913 r. Wśród jej uczestników był Józef Stalin, który przybył z Rosji z końcem grudnia i bolszewicka 6-stka Członków Dumy. Narada poświęcona była sprawom wzbierającego ruchu strajkowego i rewolucyjnego, oraz w związku z tym, zadaniom Partii, wzmocnieniu organizacyj, taktyce rewolucyjnej frakcji socjaldemokratów w Dumie i prasie partyjnej, w szczególności zaś „Prawdzie". W tym duchu zapadły odpowiednie uchwały.

Narada w Poroninie odbyła się w październiku 1913 r. Na okres do połowy października przypada pierwszy pobyt Lenina w Poroninie, skąd wraz z rodziną powrócił do Krakowa 19 października 1913 roku. Poronin wybrany został z porady lekarza krakowskiego, udzielonej Nadieżdzie: „ciężka choroba, nerwy naderwane, trzeba jechać w góry do Zakopanego". „Ale ponieważ w Zakopanem było rojno i drogo, pojechaliśmy do Poronina, 7 km od Zakopanego. Poronin jest prostszy i tańszy".

Wśród tematów narady poroninskiej była kwestia narodowa. Rewolucyjny ruch socjalistyczny zdawna już włączył w swój program postulat wyzwolenia uciskanych narodów. Rezolucja powzięta w Poroninie podnosiła ich prawo do samostanowienia. „Jeżeli idzie o prawo samookreślenia narodów uciemiężonych przez carską monarchię — mówiła rezolucja o stosunkach w carskiej Rosji — to jest to prawo oddzielenia się i utworzenia samoistnego państwa, to socjaldemokracja bezwarunkowo winna popierać to prawo". Tego wymagają „podstawowe zasady demokracji międzynarodowej w ogóle", tego wymaga „sprawa wolności samej ludności wielkorosyjskiej, która nie może utworzyć demokratycznego państwa, jeżeli czarnosecinny wielkoruski nacjonalizm nie zostanie wypleniony".

Idea poczęta w czasach „Narodnej Woli" w Rosji i „Proletariatu" w Polsce, myśl o emancypacji narodowej, związanej nierozerwalnie z wyzwoleniem społecznym, wchodziła w program Partii bolszewickiej. W niedalekiej przyszłości ona i kraj, w którym dokonała się pierwsza w świecie rewolucja proletariacka, nie zaś wielkofinansowe, ziemiańskie i mieszczańskie środowisko na zachodzie, miał odegrać rozstrzygającą, historyczną rolę w realizacji zasady samostanowienia narodów. Na okres polski Lenina przypada obfita jego działalność piśmiennicza. Samych pozycji publicystycznych na temat sprawy chłopskiej powstało tu ponad 40. Kwestii narodowej poświęca Lenin w tym czasie artykuł „O prawie narodów do samookreślenia' i „Uwagi krytyczne w kwestii narodowej". Józef Sta-

lin („Wasyl") tu omawiał z Leninem tezy rozprawy pt. „Marksizm a kwestia narodowa". „Pewien wspaniały Gruzin siadł u nas do pracy i pisze dla „Proswieszczenia" wyczerpujący artykuł, zebrawszy uprzednio wszystkie materiały austriackie i inne" — można przeczytać w liście Lenina do Gorkiego.

Książka Stalina stanowi jedną z klasycznych pozycji naukowego socjalizmu. Tak więc można stwierdzić, że z krakowskimi latami Lenina i Stalina łączą się nader ważne elementy teorii i wzbogacenie jej oraz rozwinięcie programu rewolucyjnego socjalizmu w kwestii narodowej.

W maju 1914 roku Uljanowowie znów przyjechali do Poronina i przeżyli tu wybuch wojny. „Trzeba było wybierać się z Poronina — notowała Krupska — ale dokąd jechać, to było jeszcze zupełnie niejasne. Zdecydowaliśmy przeto narazie siedzieć w Poroninie.

Około 7 sierpnia był Lenin niepokojony przez żandarmerię austriacką. We wspomnianym dniu nadał telegram do dyrekcji policji w Krakowie, którego tekst opiewał: „Tutejsza policja podejrzewa mnie o szpiegostwo. Mieszkam dwa lata w Krakowie na Zwierzyńcu, ulica Lubomirskiego 51. Osobiście dawałem wyjaśnienia komisarzowi policji na Zwierzyńcu. Jestem emigrantem, socjaldemokratą. Proszę telegrafować do Poronina i starosty w Nowym Targu dla uniknięcia nieporozumień".

Depesza nie zapobiegła jednak działalności nowotarskiej żandarmerii, która dokonała rewizji w mieszkaniu poronińskim w dniu 8 sierpnia i aresztowania Lenina. Osadzony w więzieniu w Nowym Targu przebywał w nim do 19 (6 sierpnia). Tego dnia o godzinie 9.35 nadany został przez wojennego prokuratora cesarsko-królewskiego komendanta wojskowego w Krakowie telegram, odebrany w sądzie Okręgowym w Nowym Targu o godzinie 9.50, następującej treści: „Należy natychmiast zwolnić Włodzimierza Uljanowa".

Interwencje na rzecz Lenina podjęte były z różnych stron. Można ustalić, że zabiegał około tej sprawy Jan Kasprowicz i Władysław Orkan, a może również St. Żeromski. Spośród socjalistów polskich byli około tego czynni Ignacy Daszyński, doktór Emil Bobrowski, Kazimierz Czapiński i dr. Marek, w Wiedniu zaś Adler. „Udało się wydobyć Lenina z więzienia, brak mu było jednak środków na wyjazd zagranicę. Zawiązał się wówczas na miejscu komitet pomocy i zebrano odpowiedni fundusz, który wręczono Leninowi. Walnie przyczynił się do tego już nieżyjący dziś adwokat dr Kohn z Nowego Targu, lekarz z Nowego Sącza dr Ameisen i zdaje się również kolejarz Broszkiewicz z Nowego Sącza" — twierdzi adwokat krakowski dr M. Jassem.

Z Podhala i Krakowa, na który zdążała ofensywa wojsk carskich należało co prędzej uchodzić. Dowództwo frontu południowo-zachodniego miało osobne polecenie rosyjskiego departamentu policji, aby natychmiast po przewidywanym zajęciu Krakowa, aresztować Lenina i dostawić go do Rosji. Pobywszy kilka dni po uwolnieniu z aresztu w Poroninie i krótko w Krakowie, Lenin wraz z rodziną udali się do Szwajcarii gdzie rozpoczęły się ważne lata wojennej działalności wielkiego rewolucjonisty.

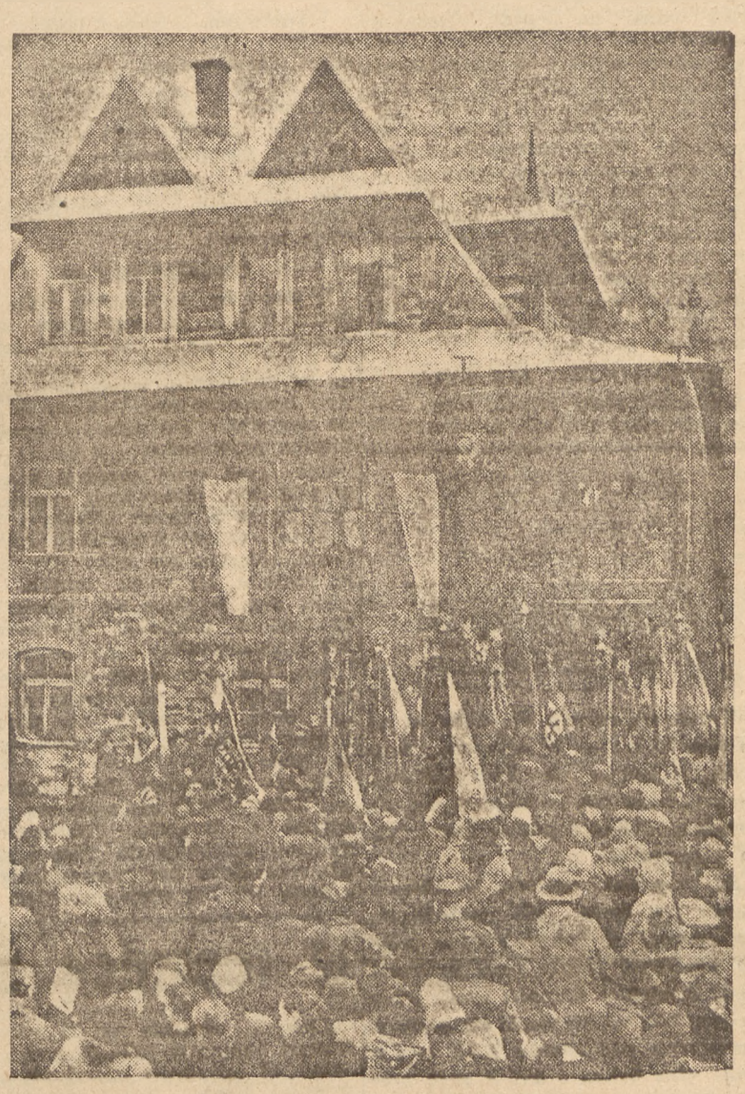

Otwarcie Muzeum Lenina w Poroninie

W. MAJAKOWSKI

WŁODZIMIERZ ILJICZ LENIN

Jeśliby
w muzeum wystawić
bolszewika, który płacze,
cały dzień
w muzeum
sterczeliby ciekawi.

Oho —
takiego
za sto lat nie zobaczysz!
Pięcioramienne gwiazdy
pańscy wojewodowie
wypalali na naszych plecach.
Bandy Mamontowa
zakopywały nas
żywcem w ziemię aż po głowę
W paleniskach lokomotyw
spalali nas Japończycy,
usta zalewali cyną i ołowiem.
Zaprzyj się! — ryczeli
i z
gorejącej krtani
tylko trzy słowa:
Niech żyje komunizm!
Za krzesłem krzesło,
rzędów nie zliczę,
owa stal,
żelazo owo
runęło
dwudziestego drugiego stycznia
w Zjazdu Rad
budowlę pięciopiętrową.
Siadali
rzucając uśmiechy wokół,
mimochodem
rozstrzygali
drobnostkę niejedną.
Czas już otwierać!
Dlaczego ta zwłoka?
Czemu
prezydium,
jak wyrąbane przerzedło?
Dlaczego
oczy
czerwieńcze niż łoże?
Co z Kalininem?
jakież to?
Być nie może!
A jeśli z nim?...
Nie!
Czy podobna?

Krukiem
na nas
począł zniżać się pułap.
Opuścili głowy —
jeszcze ugnij!
Dreszcz przeszedł
i czerw zasnuła
kandelabrów rozpływające się ognie.
Zachłysnął się
dzwonka niepotrzebny szczęk.
Przemógł siebie
i wstał Kalinin.
Łez nie przełknieszz
z wąsów i szczęk.
Zdradziły
na brodzie błyszczące linie.
Myśl się splątała,
głowę rozniesie.
W skroni gwałtowne
krwi dudnienie.
— Wczoraj
o szóstej minut pięćdziesiąt
umarł towarzysz Lenin! —
Ów rok
zobaczył,
czego nie ujrzy wiek.
Dzień
poniesie
w stulecia
posępne podanie.
Groza
z żelaza
wydarła jęk.
Po bolszewikach
przeszło łkanie.
Ciężar okropny!
Każdy siebie
wlókł jak kamień.
Czemu tają —
kiedy i jak? —
wieści przynieść!

Jak katafalk
przez ulice
zaulkami
Teatr Wielki
płonie.
Ślimakiem
pełznie radość.
Nieszczęścia
wściekły bieg.
Ni słońce,
ni lodu bladość —
przez sito gazet
zadął
i zasypał
czarny śnieg.
Na robotnika
natarła wieść
w warsztacie.
Kula w głąb czaszki.
I jak gdyby ktoś
szklankę łez
wywrócił i narzędzia zaszklił.
I chłopek,
co widział niejedno,
śmierci
w oczy
spoglądał wiele razy,
odwrócił się od bab,
zdradził go jednak
kułakiem roztarty
brud na twarzy.
Byli ludzie — jak krzemień,
a przecież
gryźli usta,
wargi poczwarzęc.
Jak staruszkowie
spoważniały dzieci,
i jak dzieci
płakali starzy.
Wiatr brał
całej ziemi
bezsenność
w poświt.

nie mogła
zbuntowana
domyśleć się końca,
że to trumna
w zimnym
pokoiczku Moskwy
rewolucji
syna i ojca
Koniec,
koniec,
koniec.
Kto jeszcze
nie wierzy!
Szkło —
a pod trumną szklaną...
Oto
niosą go
w ulic przestrzeń
poprzez miasto,
które zabrał panom.
W ulicy,
jak w rozdartej ranie,
ból tak jątrzy,
tak jękiem przenika.
Tutaj
Lenina
zna każdy kamień
z tupotu
pierwszych natarć
października.
Tutaj
wszystko, co każdy sztandar
wyszył
z jego myśli
przeciwko wrogom.
Tu
Lenina
każda wieża jeszcze słyszy,
za Nim
poszłaby
i w dym i w ogień.
Tutaj
każdy robotnik
zna
Lenina,
serce dlań
witkami jedlin wykłada.
W bój prowadził,
zwycięstwo wieścił nam
i oto
proletariusz —
wszystkim włada.

Z notatnika WARSZAWY

A dziś?

W dobie dyliżansu pasażer nastraja się na podróż fizycznie i duchowo przez długi okres, zawiadamiając rodzinę i co bliższych znajomych o projektowanej podróży.

Za czasów kolei Wiedeńsko - Warszawskiej Mazurkiewicz z „Żołnierza Królowej Madagaskaru" żegnany był czule na radomskim dworcu przemówieniami, w których podnoszono jego bohaterstwo i odwagę.

Odwagi nie można odmówić i obecnemu pasażerowi PKP.

Dziś wróciły stare zwyczaje — pasażer myśli z trwogą i niechęcią o czekającej go drodze. Przychodzi na dworzec w błogiej nadziei, że pociąg podstawiony będzie co najmniej na pół godziny przed odejściem—i tu spotyka go pierwsze rozczarowanie. Pociąg zajeżdża na peron 10 minut przed godziną odjazdu i co gorsze już odpowiednio „napchany". Jak się to dzieje? kto ma prawo wsiadania na bocznicy?

Co przezorniejszy podróżny zaopatruje się w bilet II klasy i szturmuje do wagonu, wyróżniającego się cyferką „2". Okazuje się jednak, że do miejsca w drugiej klasie ma pretensje jeszcze spora ilość pasażerów, a w długim pociągu Warszawa — Szczecin są tylko dwa przedziały klasy drugiej. Powstają nieporozumienia i sprzeczki.

Zdarza się i tak, że druga klasa mimo wyraźnej sygnaturki „2" nie różni się niczym od trzeciej i pasażer przygotowany na wygodną „miękką" jazdę — zapłaciwszy za miejsce na kanapce. „ląduje" na twardej ławce, oczywiście klnąc i wymyślając...

Czyżby Dyrekcji PKP nie były znane podobne fakty, bo przecież nie podejrzewamy jej o niedopatrzenie i niedbalstwo. (j.)

Nazwa, która odpowiada rzeczywistości

Bagno, królestwo żelaza i... błota

Od czego tu zacząć reportaż o Bagnie, jeżeli nie od błota! Tak, błoto, chlupiące, rdzawo żółte — mlaska, zapada się, ugina pod podeszwami przechodniów. Błoto wciąga — obejmuje buty, pnie się powyżej cholewy. Wchodzi przez każdą szczelinę do domów, sklepów, mieszkań. Błoto opanowało wąski krajobraz ulicy Bagno. Nawet szare parterowe domki zdają się być wzniesione z błota. Pejzaż — jeżeli go tak można nazwać — uzupełniają ruiny wypalonych, rozbitych podczas powstania okolicznych zabudowań.

W 1945 roku były tutaj groby, zbiorowe mogiły oznaczone wykrzywionymi krzyżami z desek, gałęzi i żelaza. Potem przetransportowano zmarłych na Powązki. Przerzucono sterty cegieł z jednej strony ulicy na drugą i zaczęto klecić sklepiki - budy. Mieszkańcy Bagna wracali. Związani od pokoleń tradycją handlową z Bagnem, zakładali sklepy „żelazne". Rosły te „żelazne sklepy" mnożyły się, zdobywały coraz to nowy teren, zajmując kolejno sąsiadujące z Bagnem ulice: Próżną, Plac Grzybowski a nawet Królewską.

STO LAT TEMU JAK DZIŚ

Dzisiaj całą ulicę Bagno zajmują właśnie owe sklepy z artykułami żelaznymi. „Ruszty, blachy, piecyki, rury, patelnie, garnki — hurt, detal — oto napisy, jakie spotykamy dosłownie w każdym oknie wystawowym. Królestwo żelaza tutaj właśnie znalazło swoje imperium. Imperium — powiedzmy szczerze — taniości. W sklepach na Bagnie można kupować stosunkowo dużo taniej aniżeli w śródmieściu. I tak na przykład duży garnek polerowany kosztuje 215 zł, kubeczek 42 zł. Kupcy zapraszają klientów do wnętrza swoich mizernych przedsiębiorstw.

A jednak Bagno odbudowuje się. Na miejscu zniszczonych, rosną nowe domy ze starej cegły. Tylko, że te domy, tak, jak i ludzie, cofają się w przeszłość przynajmniej o wiek. Te same wąskie okna, długie, ciemne bramy i staroświeckie fasady. Tak, bo Bagno prócz błota, tonie w ciemności. Nawet przy jasnym słonecznym dniu palą się tutaj w domach żarówki elektryczne. Ale te żarówki rozsiewają mdłe jedynie blaski i gasną często. Właśnie podczas deszczu zdarzają się krótkie spięcia, spowodowane wodą, która zalewa przewody.

Z RĄCZKI DO RĄCZKI

Centralnym punktem handlowym ulicy Bagno jest knajpa, bodajże pod nr 5 — równie niewesoła jak wszystko. W knajpie tej „odchodzą" żelazne interesy. Kupno — sprzedaż muszą być udokumentowane i potwierdzone setką wódki na „łepek". Często w chwili płacenia rachunku klient mruga porozumiewawczo na właściciela — ten skłania lekko głowę na znak zrozumienia. Gotówki nie widać. Nie prawdą jest jednak, że Bagno nie ma pieniędzy. Wręcz przeciwnie. Grunt, aby szedł handel nawet wymienny. A oto niedyskretnie zapuściwszy ucho w zakamarki baru, słyszymy rozmowę o wieprzach. Chodzi tutaj o świnie dostarczane aż gdzieś z Karczewia. Zamówiono dwie stukilowe świnie na jutro. Rozmowę kupiecką znowu kończy „braterski uścisk" dłoni i znowu zakropiona gorzka...

A BŁOTO JEST JAK BYŁO

Wypaczylibyśmy jednak obraz Bagna, gdybyśmy napisali, że mieszkańcy jego zadowoleni są z obecnego stanu rzeczy, że przywykli już do zawalonych i cuchnących rynsztoków.

Przeciwnie, są tutaj dążenia ku lepszemu. W dzielnicy istnieją już komitety Blokowe, zbierają się mieszkańcy tej zapomnianej dzielnicy, radzą jakby usunąć to błoto z jezdni i uporządkować chodniki tak, aby nie było trzeba się przeprawiać przez wodę po żelaznych szynach, które spadły na ulicę ze zbombardowanych domów. Akcja ta jednak nie daje jak dotychczas rezultatu. Jedni chcą inwestować, większość dba jedynie o zwiększenie zysku.

A Bagno nadal tonie w błocie, mroku i szarudze. Jak długo jeszcze? (wb)

Na Bagnie...

Ul. Bagno powinna raczej nazywać się topiel.

Nie wszystko jest tak, jak być powinno

Co wykazała kontrola zakładów pracy?

W ubiegłym miesiącu Referat Ekonomiczny Warszawskiej Rady Związków Zawodowych przeprowadził kontrolę **26 zakładów pracy na terenie stolicy.** Zakładów przemysłu metalowego skontrolowano 8, skórzanego — 4, chemicznego — 3, poligraficznego — 7 oraz po jednym zakładzie przemysłu budowlanego, drzewnego, Poczt i Telegrafów oraz instytucję biurową.

OGÓLNE BRAKI

Okazało się, że kontrole takie są pożądane i to jak najczęstsze, gdyż niestety istnieją w Warszawie zakłady pracy, w których nie przestrzegane są najprostsze wymagania higieny i bezpieczeństwa. Dotyczy to przede wszystkim zakładów i przedsiębiorstw **prywatnych**.

Oto przed nami protokół kontroli w zakładzie metalowym, mieszczącym się w **b. firmie „Skoda i WK. Postoła".** Przede wszystkim brak stołówki, bolączka nie tylko tego i innego zakładu, ale wielu innych. Zamiast tego wypłaca się robotnikom ekwiwalent pieniężny w wysokości **600 zł miesięcznie.**

Poza tym pracownicy nie mają się gdzie rozbierać, bo niestety nie ma ani szatni, ani szafek na ubranie. Odzież wiesza się albo rzuca gdzie się tylko da.

Isnieje wprawdzie Rada Zakładowa, która jednak nie może się porozumieć z dyrekcją. Kierownictwo Zakładu przyjmuje do pracy i zwalnia robotników bez porozumienia się z Radą. Nie bez winy oczywiście jest tu i sama Rada Zakładowa która objawia zbyt mało aktywności.

A HIGIENA?

W wielu zakładach pracy pozostawiają wiele do życzenia wymagania higieny i bezpieczeństwa. Do walki z tym bezwzględnie należałoby wciągnąć samych pracowników.

Zaledwie w czterech zakładach pracy z ogólnej ilości 26, istnieją pracownicze koła bezpieczeństwa i higieny pracy. Mało tego, nawet nie we wszystkich są apeczki podręczne, umywalnie, mydło ręczniki. Robotnik najczęściej może się umyć dopiero po powrocie do domu.

WIĘCEJ UWAGI

Pracownicy przedsiębiorstwa drzewnego **„Efmor"** przy **ul. Dalekiej 5** z rozgoryczeniem mówią o braku uwagi na ich sprawy ze strony Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych. Warto, żeby Związek głębiej wniknął w stosunki, panujące w tym zakładzie, gdzie dyrekcja z niewiadomych przyczyn jest wręcz nieprzychylnie ustosunkowana do robotników. Ci ostatni pracują bez jakichkolwiek ubrań roboczych czy ochronnych. Na terenie zakładu trudno znaleźć kącik, gdzie można by się umyć. O umywalni szkoda marzyć. Ekwiwalentu stołówkowego nie otrzymują, żadnego zwrotu kart żywnościowych czy jakichkolwiek dodatków rodzinnych.

Wiele mógłby pomóc tu Związek, trochę tylko uwagi i dobrej woli.

Po przeprowadzonej kontroli Warszawska Rada Związków Zawodowych poleciła Dyrekcjom zakładów pracy usunąć natychmiast stwierdzone niedomagania.

(ar)

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA! PRELEGENCI KW

Wydz. Propag. KW PPR zawiadamia tow. prelegentów, że w sobotę dn. 24. stycznia o godz. 17 w sali Konferencyjnej (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się zebranie prelegentów na którym zostanie wygłoszony referat „Sytuacja wewnętrzna Polski". Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Dziś, 21 stycznia o godz. 15.30 odbędzie się zebranie kół PPR i PPS przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego (Puławska 1).

ZEBRANIE KÓŁ PPR PRZY MZK — KAWĘCZYŃSKA

Dziś, 21 stycznia o godz. 15.30 odbędzie się zebranie kół PPR przy MZK — Kawęczyńska.

UWAGA AKTYW SPÓŁDZIELCZY PPR

W niedzielę, 25 stycznia o godz. 11 w sali „Społem" Zw. Gospod. Spółdz. R. P. w Warszawie, przy ul. Grażyny 15 (wejście od ul. Różanej), odbędzie się Zjazd Aktywu Spółdzielczego PPR, PPS i SL wojew. warszawskiego i m. st. Warszawy.

Zaproszenia na Zjazd wydaje Wydz. Ekonom. KW PPR (Al. Jerozolimskie 57). Odprawa przedzjazdowa odbędzie się w sobotę, dnia 24 stycznia o godz. 16 w sali Konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PPR (Al. Przyjaciół 3).

UWAGA STUDENCI NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Wydz. Pers. Kom. Warsz. wzywa członków PPR studiujących na wyższych uczelniach w Warszawie za wyjątkiem ANP do zgłoszenia się do tego Wydz. (Al. Jerozolimskie 57) w godz. 8 — 21, według następującego porządku: ABCD — 19 stycznia, EFGH — 20 stycznia, IJKL — 21 stycznia, MNOP — 22 stycznia, RSTU — 23 stycznia, WZ — 24 stycznia.

Z PRACY KOŁA PPR PRZY KANCELARII CYWILNEJ PREZYDENTA R. P.

W dniu 19 bm. w sali Domu Poselskiego odbyło się otwarte zebranie Koła PPR przy Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. i Kancelarii Rady Państwa, poświęcone jubileuszowi pracy Koła za 1947 r.

W zebraniu poza członkami Koła wzięli udział wszyscy pracownicy Kancelarii. Sprawozdanie z pracy Koła za ubiegły rok złożył sekretarz Koła — tow. Daszkiewicz. Obszerne przemówienie, poświęcone zagadnieniom organizacji pracy i roli PPR przy tworzeniu nowego, demokratycznego aparatu państwowego, wygłosił Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. i Kancelarii Rady Państwa — tow. minister Mijal. W ożywionej dyskusji pracownicy omówili rezultaty pracy za rok ubiegły i plany na rok bieżący.

Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono zebranie.

NOWINY TYGODNIA z Warszawy - Śródmieście

PLENARNE POSIEDZENIE DRN. W dniu 27 bm. odbędzie się uroczyste plenarne posiedzenie DRN Warszawa —Śródmieście. Na porządku dziennym oprócz sprawozdania z działalności DRN i starostwa będzie wręczenie legitymacji członkowskich członkom Komitetów Blokowych.

OSTATNIE WYBORY DO KOMITETÓW BLOKOWYCH. Dzisiaj odbywają się wybory do Komitetów Blokowych, które nie odbyły się wcześniej ze względu na brak zainteresowania mieszkańców bloków. Jest to ostatni dzień wyborów.

ZA UPRAWIANIE GIER HAZARDOWYCH. — Staniszewski Wacław, Chmielna 26, ściągał do swego mieszkania młodzież, namawiając ją do gier hazardowych. Został on ukarany grzywną 3.300 zł i 2-tygodniowym aresztem.

MIEJSCE DLA NICH W GRÓJCU. Ostatnio Referat Karny przy Starostwie Warszawa — Śródmieście skierował do aresztu w Grójcu 17 „kontrolnych".

Raul Koczalski koncertuje 24 b.m. w „Romie"

W dniu 24 bm. (sobota) odbędzie się w sali „Roma" o godz. 16.45 recital fortepianowy znakomitego artysty, Raula Koczalskiego.

W programie: Szopen, Bach, Mozart, Schubert, Schuman, Koczalski.

Przedsprzedaż biletów codziennie w kasie „Romy" od godz. 10 — 13 i od 14 — 17. W dniu koncertu od godz. 10 — 19.

Publiczność proszona jest o punktualne przybycie. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na PCK.

Traci uczciwy pasażer

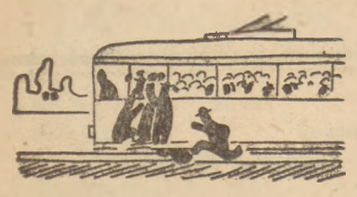

W grudniu ub. roku tramwaje miejskie przewiozły 22 miliony pasażerów. Dużo, prawda. A przecież w rzeczywistości było ich co najmniej dwa razy więcej. Komunikat MZK nie uwzględnia bowiem pasażerów na „gapę".

Pasażerowie na „gapę": zawodowcy, amatorzy i hazardziści, nie rezygnują z okradania (tak to jest) skromnego budżetu przedsiębiorstw miejskich. Przy tym obciążając nadmiernie wozy, jednocześnie przeszkadzają pasażerom przy wsiadaniu i wysiadaniu.

Już najwyższy czas wypowiedzieć im wojnę i to nie na żarty.

Teatry-kina

TEATRY

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś „Pan inspektor przyszedł", jutro „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Zabusia".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Żołnierz i bohater" Shaw'a. O g. 15.30 „Leśne Dziwy", Teatr dla dzieci „Baj"

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Świerszcz za kominem".

OPERA (Marszałkowska 8) o godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR NOWY (Puławska 29): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 „Rewizor" Gogola.

Teatr DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): Teatr nieczynny.

POLSKA YMCA: o godz. 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 „Burza" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WROBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8), godz. 17.15 i 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. „Jak się tworzy rząd?"

COMOEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Nie igra się z miłością" Musset'a.

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Znak Zorry".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino PALLADIUM (Złota 7-9): „Symfonia pastoralna".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Przysięga".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): nowy program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) „Pepita Jimenez".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino SYRENA (Inżynierska 9): „Przysięga".
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina) „Jasne Łany".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Spiesz się powoli!

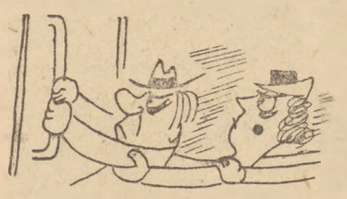

Warszawa śpieszy się, widać to na każdym kroku: — W odbudowie, przy pracy, w kolejce do kasy biletowej. Niestety bywa tak, że pośpiech jest niepożądany. Chodzi o postoje tramwajów na przystankach.

Są przystanki węzłowe, na których zawsze jest sporo osób czekających, ale tramwaj się śpieszy i ledwo połowa pasażerów zdąży wejść do wozu, kiedy konduktor dzwoni i wtedy zaczyna się skakanie, czepianie się poręczy, złorzeczenia pod adresem MZK — i w ogóle wiele hałasu o nic. A rada prosta. Obywatele konduktorzy „śpieszcie się powoli!".

W rocznicę śmierci Lenina

Dnia 21 stycznia w 24 rocznicę śmierci Lenina w sali „Roma" o godzinie 17 usłyszymy odczyt pt. „Włodzimierz Lenin", który wygłosi ob. **W. Sokorski,** Sekretarz Generalny KCZZ.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Ob. Minister H. Świątkowski.

Na część artystyczną złożą się:

1. „Pieśń o Leninie", „Tonkaja riabina" i „Słowiczku mój" w wykonaniu chóru MZK „Surma" pod dyrekcją **Stefana Żylińskiego.**

2. „Nie wierzymy" Majakowskiego i urywek z powieści „Jak hartowała się stal" wygłosi artysta Państwowego **Teatru Polskiego Stefan Marty ka.**

3. Trzy pieśni o Leninie odśpiewa laureat Międzynarodowego Konkursu w Genewie, artysta Opery Poznańskiej **Jerzy Adamczewski.**

Z teatrów stolicy

Dr Dolittle i jego zwierzęta

Dobroduszny starszy pan z łysiną i bokobrodami, w złotych okularach, w śmiesznie wąskich spodniach i surducie z czasów dickensowskich, to dr Dolittle **(ob. Jan Wesołowski)** — postać sympatyczna, pełna wdzięku i wrodzonej dobroci, nie tylko w stosunku do ludzi, lecz także do zwierząt, których w domu ma pełno.

Mniej sympatyczną lecz nie mniej charakterystyczną postacią jest Sara — dziewczę leciwe, o zaostrzonych rysach jędzowatej despotki.

Konflikt między siknerstwem Sary i dobrocią doktora, leczącego ludzi bezinteresownie, kończy się oczywiście zwycięstwem dobroci i gdy zdenerwowana siostra opuszcza brata, aby wyjść za mąż za bogatego kupca i opływać w dostatki, doktór nie zostaje bynajmniej sam. Gospodarstwo prowadzi papuga Pilonezja, kurze ściera kaczka Dab - Dab, prosię Geb - Geb wynosi śmieci, małpka Czi - Czi gotuje.

W Afryce wybucha epidemia strasznej choroby wśród małp. Z dalekiej Afryki przylatuje z wieścią o tym bocian. Doktór z przyjaciółmi - zwierzakami siadają w łódź marynarza, którego dziecko uratował niegdyś lekarz od śmierci.

PEDAGOGICZNIE

Afryka.

Nie należy mieć za złe autorom przeróbki angielskiego doktora Dolittle na doktora bardziej ludzkiego i demokratycznego. Angielski doktór odnosi się do Murzynów po angielsku: z wyższością i rezerwą. Doktór polski traktuje ich jak równych sobie. Konflikt między królem murzyńskim, nienawidzącym białych, bojącym się ich rabunków, alkoholu, podstępów, rozwiązany zostaje pozytywnie. Afrykanie, widząc rezultaty pracy doktora: zdrowe i zadowolone małpiszony, przekonują się, że biały też może być dobrym człowiekiem. Wrogość zamienia się we wdzięczność, przyjaźń, ogólną radość gościnność, a następnie smutek z powodu wyjazdu doktora.

TRZY KOREKTY

Walory pedagogiczne sztuki należy zawdzięczać nie tylko kierownictwu literackiemu **(Irena Skowronkówna i Jan Wesołowski).** Jest to również zasługa pracy kolektywnej zespołu „Teatru Dzieci Warszawy". Obowiązuje tu zasada Stanisławskiego: **Teatr dla dzieci musi być taki jak dla dorosłych, tylko jeszcze lepszy.**

Każde słowo, gest, dekoracje są wspólnie przemyślane, krytykowane. Daje się to, na co tylko najlepszego stać zespół.

Prowadzi się specjalne prace badawcze nad stosunkiem dzieci do widowisk. To też stanowi „drogę wzwyż" teatru dziecięcego.

INNE WALORY

Widowisko bynajmniej nie jest „pedagogiczną nudą". Duże walory artystyczne nie pozwalają na tego rodzaju określenie. Czystość i prostota słowa, dobre dekoracje **(T. Błażejowski),** oryginalne, bardzo udane kostiumy **(projekt W. Millera,** wykonane w pracowni Teatru, pod kierownictwem **A. Wojtyńskiej),** miła ilustracja muzyczna **(Anna Osser),** dobra gra — czegóż więcej trzeba?

Kukły wypadły nieco gorzej. Jednoczesne występowanie na scenie żywych ludzi i kukieł to trudne zadanie. Aktorzy dokonywać muszą sztuk ekwilibrystycznych, żeby chodzić umiejętnie i pewnie po deskach między którymi z szerokich szpar wysuwają się na drążkach kukiełkowe zwierzęta. Trudno było zachować odpowiednie proporcje. Papuga z konieczności musiała być wielkości prosięcia — trudno. Połączenie kukieł i ludzi jest na scenie dziedziną na razie nową i eksperymentalną. (m-kar)

Wyrok w procesie Gajewskiego i współoskarżonych

W dniu 20 bm. zapadł wyrok w procesie bandy Gajewskiego, toczącym się od kilku dni w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Warszawie.

Herszt bandy Gajewski Leopold skazany został na karę śmierci.

Oskarżonym: Czesławowi Ciubakowi i Zdzisławowi Miśkiewiczowi karę śmierci Sąd na podstawie amnestii zamienił na 15 lat więzienia.

Reszcie oskarżonym Sąd wymierzył karę: Mieczysławowi Posiewce — 15 lat więzienia, Ryszardowi Kołakowskiemu — 12 lat więzienia, Bohdanowi Jabłońskiemu — 10 lat więzienia, Józefowi Krawczykowi — 5 lat więzienia, Czesławowi Smolarzowi — 3 lata więzienia, Stanisławowi Kurowskiemu — 3 lata więzienia, Zbigniewowi Hamerowi — 2 lata więzienia, Zofii Berkowskiej — 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni byli zwykłymi przestępcami, a nie członkami WiN, jak podali przy ujawnieniu się, chcąc korzystać z dobrodziejstw amnestii.

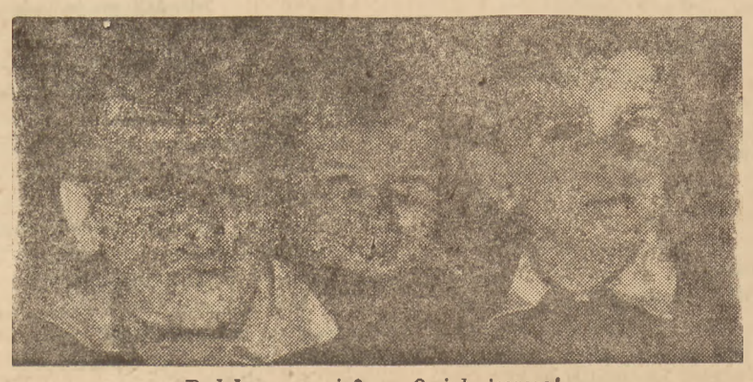

Podoba wam się? — O jak jeszcze!

Otwarcie apteki Ubezpieczalni Społecznej na Żoliborzu

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie uruchomiła dnia 20 bm., pod kierownictwem mgr. Bączkowskiego, piątą kolejną aptekę przy ul. Mickiewicza 25 na Żoliborzu, która obsługiwać będzie ok. 30 tysięcy ubezpieczonych wraz z rodzinami.

Apteka składa się z poczekalni, gdzie przyjmowane są zamówienia, sali do przyrządzania leków, mieszczącej 4 loże, laboratorium, podręcznego magazynu leków i gabinetu.

Nadmienić należy, że penicylina, znosząca maksymalną temperaturę plus 4 st. zmagazynowana jest — dla wszystkich aptek Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie — w specjalnej chłodnicy przy ul. Solec 93.

W aptece przy ul. Mickiewicza 25 zatrudnionych jest 7 osób personelu fachowego i 6 osób personelu pomocniczego, którzy pracując na dwie zmiany będą mogli codziennie sporządzić około 400 lekarstw złożonych oraz wydać ok. 400 lekarstw gotowych.

Od dn. 21 bm. mieszkańcy Żoliborza (z wyjątkiem Bielan), będący członkami Ubezpieczalni Społecznej będą otrzymywali lekarstwa wyłącznie w nowootwartej aptece. Tylko w wypadku nadmiaru pracy, uniemożliwiającego szybkie wykonanie lekarstwa lub, gdy zaistnieje brak odpowiedniego leku w aptece Ubezpieczalni Społecznej będą mogli otrzymać lekarstwo w aptece prywatnej.

Radio

ŚRODA, 21 stycznia 1948 r.

6.00 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości południowe. 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „W Zakładzie Wychowawczym w Pawlikowie" — reportaż. 12.30 Aud. dla młodzieży. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.25 „Anielka" słuchowisko dla dzieci. 16.55 Aud. muz. dla młodzieży. 17.20 Koncert popularny wyk. Orkiestra P. R. w Bydgoszczy pod dyr. Arnolda Rezlera, Suchodolski (tenor). 18.00 R. U. L. Wykład dra Józefa Sieradzkiego z cyklu „Nauka o Polsce i świecie współczesnym". 18.45 „Żelazna kurtyna" H. Boguszewskiej rozdział X. 19.00 „Z zagadnień wiejskich" „Kosynierzy poznańscy w 1848 r." opowiadanie. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dz. wieczorny. 20.50 „O świetlicach ZWM" pog. 21.00 Aud. Chopinowska w wyk. Natalii Hornowskiej. 21.30 „U naszych przyjaciół" aud. poświęcona Czechosłowacji. 21.50 Muz. z płyt. 22.00 Muz. taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. poważna z płyt. 24.00 Hymn.

Kronika Stolicy

ZBIÓRKI ULICZNE NA AKCJĘ POMOCY ZIMOWEJ

Wobec trwającej akcji Pomocy Zimowej zachodzi konieczność uprzywilejowania imprez przez nią organizowanych w takim stopniu, by rola, jaką Rząd akcji tej wyznaczył, mogła być spełniona.

W związku z tym Ministerstwo Administracji Publicznej zarządziło, by władze administracji ogólnej zarezerwowały wszystkie niedziele w okresie od dnia 1 lutego do dnia 31 marca 1948 r. na akcję zbiórkową Pomocy Zimowej, przeprowadzoną przez Centralny Komitet Opieki Społecznej.

26 STYCZNIA UPŁYWA TERMIN WYDAWANIA WEŁNY

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia komunikuje, że ostateczny termin wydawania wełny na III kwartał 1947 r. upływa z dniem 26 stycznia br.

Sklepy rozdzielcze obowiązane są złożyć rozliczenia do dnia 31 stycznia br.

Jednocześnie Resort P. H. i Z. przypomina o starannym przechowywaniu odcinków rejestracyjnych z kart żywnościowych z m-cy stycznia, lutego i marca br. w celu zarejestrowania ich na I kwartał 1948 r.

DBAJMY O ZDROWIE

współpracując z Państwowym Zakładem Higieny

Jakość artykułów żywnościowych na rynku poprawiła się znacznie w ciągu ostatniego roku, dzięki akcji Państwowego Zakładu Higieny. Oddział badania żywności i przedmiotów użytku, stale przeprowadza analizy próbek artykułów, dostarczanych przez kontrolerów żywnościowych.

Zadaniem kontrolerów jest wychwytywanie ze sklepów, targów oraz od ulicznych sprzedawców artykułów zafałszowanych. Mimo to potrzeby w zakresie badania żywności są duże większe niż możliwości PZH. W dalszym ciągu jeszcze znajduje się na rynku wiele artykułów szkodliwych dla zdrowia, zafałszowanych i brudnych. Walka z tym stanem rzeczy nie może obyć się bez współdziałania wszystkich obywateli.

Zakupując nieświadomie towar zły, należy bezwłocznie donieść o tym najbliższemu urzędowi sanitarnemu, aby kontroler żywnościowy mógł pobrać próbę danego towaru i przekazać ją do PZH. Zaznaczyć należy, iż bezcelowe jest bezpośrednie dostarczanie prób artykułów żywnościowych do PZH, gdyż próba taka musi być pobrana urzędowo przez kontrolera. W wypadku, gdy analiza wykaże, iż towar rzeczywiście jest zafałszowany i szkodliwy dla zdrowia PZH kieruje do starostwa doniesienie karne. Starostwo zaś przekazuje doniesienie sądowi. Winnych obciąża się kosztami przeprowadzonej analizy oraz karą grzywny. Grzywny te są niestety obecnie zbyt niskie, aby mogły osiągnąć pożądany cel. Np. kobiety handlujące zafałszowanym mlekiem, karane są grzywnami od 250 zł. do 500 zł. Nic zatem dziwnego, że złe mleko w dalszym ciągu znajduje się w sprzedaży. Cierpią na tym przede wszystkim dzieci.

Dział badania żywności PZH stara się również zmusić handlujących środkami żywnościowymi do przestrzegania higieny, dyskwalifikując nawet dobre artykuły nieodpowiednio opakowane lub brudne. Dzięki tej akcji znikły już z rynku miedziane balony do wody sodowej, które zbyt często były źle pobielane i zatruwały wodę. Usuwane są z rynku takie artykuły, których opakowanie wprowadza kupującego w błąd niejednokrotnie bowiem zdarza się, że etykieta reklamowa nie jest zgodna z rzeczywistą zawartością paczki.

Do PZH należy, zgłaszać nie tylko artykuły żywnościowe, ale również podejrzane przedmioty codziennego użytku. PZH kontroluje naczynia, opakowania, środki transportowe, przeznaczone do przewożenia żywności, barwniki do tkanin i futer, smoczki dla niemowląt, zaprawy do podłóg itp.

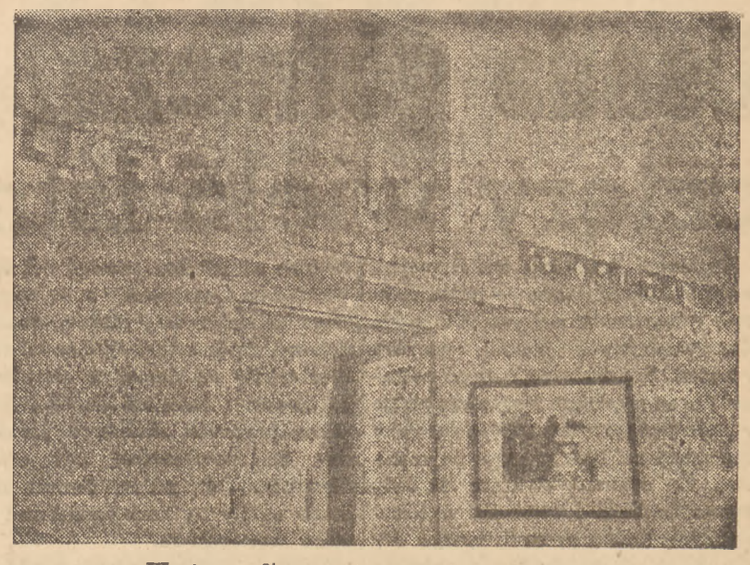

Wystawa kacum fotograf. TUR w Gdyni.

Górnicy przodują

i na odcinku kulturalnym

Związek Zawodowy Górników osiągnął poważne sukcesy w pracy kulturalno - oświatowej. W okresie od 1945 r. do listopada 1947 roku ilość bibliotek wzrosła z 27 do 190, obejmując 91.900 książek. Liczba czytelni pism przy świetlicach wzrosła z 25 do 185.

Akcję szkolenia i dokształcania zawodowego prowadzą górnicy we własnej szkole związkowej w Sosnowcu, w 8 stałych i 14 ruchomych ośrodkach szkoleniowych. Ponadto zorganizowane zostały liczne kursy szkoleniowe przy świetlicach poszczególnych zakładów pracy. W 1947 roku Związek przeszkolił 26.536 członków.

Ilość świetlic wzrosła w omawianym okresie z 70 do 205. W tym samym czasie wzrosła liczba amatorskich zespołów artystyczno-teatralnych z 19 do 125, chóralnych z 24 do 78. Podczas kiedy w 1945 roku górnicy mieli tylko 2 zespoły muzyczne mandolinistów, obecnie mają 12 zespołów mandolinistów i 4 harmonistów, 5 orkiestr dętych, 8 zespołów muzycznych salonowych i orkiestrę symfoniczną. Zorganizowano ponadto 55 zespołów tanecznych i eksperymentalny teatr dziecięcy.

Sukcesem pracy kulturalno-oświatowej górników było zdobycie w Ogólnopolskim Konkursie Artystycznym Związków Zawodowych I miejsca w ogólnej klasyfikacji. W eliminacjach wojewódzkich tego konkursu brało udział 7 górniczych chórów męskich na ogólną liczbę 11 dopuszczonych, 8 chórów mieszanych, na 14 dopuszczonych, 3 chóry mieszane z orkiestrą, 16 górniczych zespołów orkiestrowych oraz 8 tanecznych i 7 teatralnych zespołów.

Ponadto Związek Zawodowy Górników zorganizował konkurs gazetek ściennych i konkurs gry szachowej. Roztoczono także specjalną opiekę nad twórczością amatorsko-artystyczną pracowników przemysłu górniczego.

Tydzień Inwalidy Wojennego

W dniach od 25—31 stycznia na terenie całego kraju obchodzony będzie „Tydzień Inwalidy Wojennego". Protektorat nad Tygodniem objął Marszałek Polski Michał Żymierski. W skład Komitetu Honorowego wchodzą: Premier Józef Cyrankiewicz, wicepremierzy Władysław Gomułka, Antoni Korzycki, członkowie Rządu R. P. oraz przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych zorganizowane zostały komitety obchodu „Tygodnia Inwalidy Wojennego".

„Tydzień Inwalidy Wojennego" organizowany jest pod hasłem nie tylko zbiórki pieniężnej, lecz również spopularyzowania problemów związanych z życiem inwalidów wśród najszerszych rzesz obywateli. Fundusze zebrane w ciągu Tygodnia będą całkowicie przeznaczone na produktywizację inwalidów wojennych, a więc szkolenie i zatrudnienie inwalidów wojennych w odpowiednich zawodach.

W ten sposób inwalidzi, mimo doznanego kalectwa wezmą czynny udział w odbudowie kraju, w realizacji planu 3-letniego i przyczynią się do utrwalenia ogólnego dobrobytu.

Otwarcie „Tygodnia Inwalidy Wojennego' poprzedzi przemówienie przewodniczącego Zarz. Gł. Zw. Inwalidów Wojennych R.P. ppłk. Z. Kiełczyńskiego, wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia.

W dniu 25 stycznia odbędzie się w Warszawie w sali „Roma" koncert transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Specjalne uroczystości poświęcone „Tygodniowi Inwalidy" odbędą się również w całym kraju. W osadzie inwalidów wojennych Mały Klebark k. Bydgoszczy odbędzie się m. in. uroczystość w związku z pomyślnymi wynikami pracy inwalidów — rolników. W Łodzi Zw. Inw. Woj. R. P. zademonstruje społeczeństwu dotychczasowe osiągnięcia w pracy spółdzielczej inwalidów.

Złóż ofiarę na RTPD

W sprawie handlu mięsem

Wyjaśnienia Resortu Zaopatrzenia

1) W dni bezmięsne dopuszczony jest obrót kośćmi, kaszanką i podrobami w stanie surowym i jako potrawy.

2) Do podrobów zalicza się mózg, wątrobę, ozór, serce, płuca, flaki, nerki oraz głowiznę i nogi wołowe, cielęce i baranie.

3) W przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego oraz stołówkach zezwolone jest w dni bezmięsne przechowywanie mięsa w stanie surowym.

4) W sklepach żywnościowych, rzeźniczych, straganach oraz wszelkich przedsiębiorstwach handlowych, o ile są one otwarte i dostępne dla odbiorców, przechowywanie mięsa i jego przetworów w dni bezmięsne jest wzbronione.

Z sali koncertowej

Kto stoi w miejscu — ten się cofa!

Ostatni, piętnasty już z rzędu (zalicza się „do wspólnego kotła" powtórzenia i koncerty kolędowe) koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej nasunął nam szereg refleksji — raczej niewesołych. Z układu programów bowiem przebija przypadkowość, brak w nich jakiegoś porządku, tak doniosłego dla kształcenia gustu mniej wyrobionej publiczności koncertowej. Brak przede wszystkim symfonii, które były i będą koroną muzyki symfonicznej.

Także i pod względem doboru solistów mielibyśmy wcale poważne zastrzeżenia. Już po raz drugi niedyspozycja śpiewaczki psuje wrażenia wieczoru. A przecież dyrekcja Filharmonii winna mieć na uwadze, że „moda" na koncerty filharmoniczne — może minąć niespodziewanie. I tylko doskonałymi programami można przyciągnąć publiczność. Tę tak nieliczną publiczność, która jeszcze ma ochotę uczęszczać na koncerty „ciężkiej" muzyki...

Zanim w obszerniejszym opracowaniu pomówimy o przyczynach braku w półmilionowej stolicy konsumentów muzyki, dobrej muzyki, zaznaczającym się m. inn. w fakcie, że na koncerty solistów (recitale) przychodzi najwyżej, razem z darmowiczami, 100—200 osób — stwierdzić należy, że nowego słuchacza, tych przysłowiowych już „mas", o których słyszymy na dziesiątkach konferencji, narad, kongresów, w salach koncertowych jakoś nie widać. Nie widać i już!

Jedyną w tej chwili pociechą, jeśli chodzi o Filharmonię Warszawską, jest powolny może, lecz dość równomiernie postępujący rozwój samej orkiestry, podnoszenie się poziomu tego zespołu, w swej większości raczej młodego i mniej doświadczonego.

Program omawianego koncertu otwierała uwertura do opery „Maria" Romana Statkowskiego, napisanej na osnowie poematu Malczewskiego. A propos — czemu nie wystawia się dzisiaj tej opery, mającej ciekawe akcenty społeczne! Muzyka Statkowskiego, mimo swej zależności od Czajkowskiego, też tego warta.

Z kolei Ada Sari usiłowała śpiewać trzy arie: Mozarta, Charpentier i Donizettiego. Usiłowała, walcząc na próżno ze zbyt głośnym akompaniamentem orkiestry i z tzw. niedyspozycją, tym generalnym usprawiedliwieniem artystów, które nie wszystko i nie zawsze tłumaczy..

Koncert zamykał Borodin swym szkicem symf. „W stepach Azji". Szeroką falą popłynęły z estrady motywy wschodnie, niby powiewy tajemniczych, nieogarniętych przestrzeni. Do niedawna koczowali po nich dzicy Mongołowie—dziś kiezujący traktorami na uprawnych polach swych republik, studiujący wszelkie możliwe gałęzie wiedzy, uprawiający sztukę, czerpiący hojnie z ożywczego źródła wszecheuropejskiej kultury. Jak i w „Marii' — zarówno dyrygent M. Mierzejewski, jak i orkiestra stanęli tu całkowicie na wysokości zadania (biorąc naturalnie pod uwagę obecne możliwości zespołu).

Piszemy — koncert zamykał Borodin. Dla wyjaśnienia dodamy, że według programu miał to uczynić Ryszard Strauss. Ale że nie jesteśmy trybunałem denazyfikacyjnym, więc woleliśmy nie wydawać o nim sądu... I opuściliśmy salę. Tym bardziej, że mieliśmy jeszcze pracę w związku z przypadającym nazajutrz obchodem rocznicy wyzwolenia Warszawy, którą tak pięknie „oporządzili" przyjaciele R. Straussa.

Jerzy Kuryluk

Oszczędzamy węgiel

Osiągnięcia Dyrekcji Wrocławskiej P.K.P.

Współzawodnictwo w gospodarczym oszczędzaniu węgla w Dyrekcji Wrocławskiej PKP zapoczątkowane zostało jeszcze w lipcu ub.r. Dotychczasowe rezultaty w tej dziedzinie są bardzo poważne i zapowiadają się imponująco. Parowozy DOKP Wrocław zużywają miesięcznie ok. 50 tys. ton węgla.

W wyniku dotychczasowego oszczędzania, zużycie węgla zmniejszyło się na parowozach o 10 proc. miesięcznie tj. o 5 tys. ton. Numery parowozów i nazwiska zwycięzców są wypisywane na specjalnych tablicach w miejscu pracy.

We współzawodnictwie w oszczędzaniu węgla uczestniczą wszystkie drużyny Dyrekcji Wrocławskiej. W związku z tym zarobki maszynistów powiększyły się średnio o trzy i więcej tys. zł. We współzawodnictwie w oszczędzaniu węgla wyróżniło się dotychczas 8 drużyn parowozowych, w tym 3 z Wrocławia reszta zaś z Wałbrzycha, Legnicy, Kłodzka, Kamieńca i Oleśnicy. Dodatkowe premie w wysokości 40 tys. zł dla poszczególnego zespołu otrzymali następujący maszyniści: Czesław Kolak, Tadeusz Świstek, Antoni Gryman, Stanisław Kosobucki, Jan Wasilewski i inni.

Spośród pomocników maszynistów pierwsze miejsce uzyskał Eugeniusz Kozak, Jan Brykarczyk, Czesław Nowak, Stanisław Kulek i Jan Kaluk.

Sprostowanie

W ogłoszeniu zamieszczonym w Nrze 20 z dn. 20.I.48 r. „Głosu Ludu" o przetargu Polskiego Banku Komunalnego S. A. W-wa, Pl. Napoleona 7, wkradł się błąd zamiast „ślepe kosztorysy — otrzymać można do dnia 21 stycznia" winno być „od dnia 21 stycznia, co niniejszym prostujemy. 221-B

CENTRALA GOSPODARCZA „SOLIDARNOŚĆ"

poszukuje

2 rutynowanych buchalterów-bilansistów,

ze znajomością księgowości przebitkowej

oraz

kilku pracowników do Wydziału Planowania

Warunki do omówienia

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym Centrali Gospodarczej „SOLIDARNOŚĆ", Warszawa, Nowy Świat 58

206-K

Ograniczona ilość kompletów

wydawn. „NOWE DROGI"

po cenie zł. 1.000

do nabycia w kolportażu R. S. W. „Prasa"

Warszawa, ul. Smolna 12

217-B

„ZA TRWAŁY POKÓJ I DEMOKRACJĘ"

Organ Porozumiewawczy 9 Partii

do nabycia w kolportażu R. S. W., „Prasa"

Warszawa, ul. Smolna 12, telefon 82509

216-B

Ogłoszenie

Zarząd Wojewódzkiego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Robotniczego Domu Kultury T.U.R. w Radomiu.

Wymagane kwalifikacje: ukończenie średniego zakładu naukowego, znajomość pracy kulturalno - oświatowej w oparciu o wszelkie formy pracy, jak świetlice, zespoły taneczne i śpiewacze, chóry, zespoły muzyczne i teatralne, samokształceniowe.

Kandydaci, posiadający odpowiednie kwalifikacje winni zgłosić się osobiście lub pisemnie do Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Radom, Żeromskiego 15, w celu porozumienia się co do szczegółów.

Warunki uposażenia dobre i mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią. Termin składania podań do dnia 15 lutego 1948 r. 210-K

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce Warszawa, ul. Słupecka 2a ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie dźwigu towarowego elektrycznego w Drukarni Państwowej Nr 1 w Warszawie przy ul. Tamka 3.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie dźwigu towarowego elektrycznego" należy składać do dnia 26 stycznia 1948 r. do godz. 10.00 w Wydziale Budowlanym CZPZG w Warszawie przy ul. Słupeckiej 2a.

Otwarcie ofert nastąpi w Wydziale Budowlanych CZPZG dnia 26 stycznia 1948 r. o godz. 11.00.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe mogą oferenci otrzymać w Wydziale budowlanym CZPZG.

Oferent winien złożyć wadium w wys. 2% sumy oferowanej w Kasie C.Z.P.Z.G. Kwit na złożone wadium należy załączyć do oferty.

CZPZG zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, bez względu na wynik przetargu, jak też unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania. 220-K

Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego

Fabryka Wzmacniaków T-1 Warszawa, Rejtana 16. (dawn. „Standard Electric Co"). Poszukuje: 1 buchaltera bilansistę 2 księgowe, 2 inżynierów elektryków, 2 techników elektryków, 1 technika-mechanika na stan. kalkulatora, 1 kreślarza wykwalifikowanego, 2 maszynistki, 2 nawijaczki wykwalifikowane, 1 montera elektryka (do konserwacji i instalacji siły i światła) 1 technika na stanowisko ref. pracy i płacy. Podania i życiorysy składać osobiście w Wydziale Personalnym pod wskazanym adresem. 224-K

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum i Liceum Telekomunikacyjnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka 45, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 3 szaf na przyrządy pomiarowe, 4 stołów do warsztatu teletechnicznego, 5 blatów do stołów kablowych, 2 stoły warsztatowe, 1 stół warsztatowy podręczny.

Bliższe informacje otrzymać można codziennie z wyjątkiem świąt w godz. 8 — 13 w kancelarii Gimnazjum i Liceum.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty stolarskie" należy składać do dnia 29 stycznia b.r. godz. 10-ta włącznie do skrzynki ofertowej w kancelarii Szkoły.

Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy należy wpłacać na rachunek bieżący Nr 5 w urzędzie poczt. Warszawa 1 i kwit na wpłaconą kwotę dołączyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

DYREKCJA GIMNAZJUM I LICEUM

218-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ARTYSTYCZNE wyroby, Władysław Miecznik, Warszawa, Marszałkowska 108, przyjmuje zamówienia: Roboty grawerskie, zdobnicze brązy (miniatury pomników) rycie herbów w kamieniach. Nagrody sportowe. 62

SREBRO kupujemy. Wytwórnia Wyrobów Srebrnych, S. A. Kulesza, Leszno 92. 63

PRZEDSIĘBIORSTWO państwowe poszukuje pracownika z wykształceniem technniczno - handlowym. Oferty składać pod nr 20 do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP, Warszawa, Młodzieży Jugosłowiańskiej 11. 66

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR na nazwisko Komar Zbigniew. h 64

DO SPRZEDANIA autobus „Opel Blitz" i Diesel 6 cyl. 6 ton, W-wa, Grzybowska Nr 67. 56

KSIĘGOWYCH z praktyką budżetową zaangażujemy natychmiast. Zgłaszać się osobiście z ofertami do Dyrekcji Państwowych Zakładów i Warsztatów Samochodowych, Aleja Niepodległości 165, Wydział Finansowy. 58

BUCHALTER oraz buchalter - rewident potrzebny natychmiast do organizacji społecznej. Zgłoszenia z podaniem życiorysu „Poste Restante" Urząd Pocztowy 12 „Dworkowa", 60

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR nr 14624 na nazwisko Grabowski Czesław. 65

Poważna Instytucja Handlowa

poszukuje natychmiast:

2 księgowych - bilansistów

ze znajomością jednolitego planu kont i księgowości przebitkowej.

Zgłoszenia pisemne z podaniem dokładnego życiorysu składać do PAP, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11 pod Nr 18

219-K

REDAKCJA: Smolna 12. Telefony: red. nacz. 8-82-29; zast. nacz. red. 8-82-28; sekretariat 8-66-45; kierownicy działów 8-82-25; dział miejski 8-82-72. SEKRETARIAT REDAKCJI przyjmuje od godz. 10 do 1 pp.
ADMINISTRACJA, Smolna 13, tel. 8-28-84. KOLPORTAŻ WARSZAWSKI, Smolna 12, tel. 87-180. BIURO OGŁOSZEŃ, Smolna 13, tel. 8-50-33. B-43851

Osada górnicza, która liczy sobie cztery wieki istnienia

Na terenie dzisiejszej wsi Krzemionki w pow. opatowskim — przed czteroma tysiącami lat dobywano z pokładów wapiennych piękny, pasiasty krzemień. Sporządzano z niego narzędzia i broń, a przede wszystkim siekiery ,krzemień bowiem zastępował wówczas nieznane jeszcze surowce metalowe. Co najmniej dwieście lat były czynne kopalnie krzemienia w Krzemionkach. Dziś z przeszło tysiąca szybów pozostały jedynie zamulone przez wodę, nieckowate leje i hałdy wyrzuconego z podziemia gruzu. Odkryto także miejsca, gdzie górnicy przedhistoryczni przerabiali surowiec na siekiery, ale nigdzie dokoła kopalni nie natrafiono na ślady osady, w której górnicy ci mieszkali. Jedynie trochę węgli drzewnych z płonących tu ongiś ognisk i skorupy rozbitych naczyń wskazywały na chwilowe obozowanie. Osada górników musiała się znajdować gdzie indziej.

Od dawna prehistorycy zwrócili uwagę na wyniosłe, podłużne wzgórze, zwane „Gawroniec", leżące na południe od rzeki Kamiennej koło miasteczka Cmielów. Na wzgórzu tym. pokrytym żyzną glinką lessową, zauważono liczne fragmenty naczyń, odłupki krzemienia, a nawet całe siekiery z pięknego pasiaka krzemionkowego. Odległość od kopalni dzisiejszej wsi Krzemionki wynosiła zaledwie 9 km. Mogli tu mieszkać górnicy, którzy w okresie letnim zakładali obóz koło kopalni i wydobywali z niej krzemień. Bryły tego surowca, częściowo przerabiane na miejscu ,musieli oni sprowadzać na Gawroniec i tu w dalszym ciągu produkowali piękne, ozdobne siekiery, które cztery tysiące lat temu rozchodziły się niemal po całej Europie Środk. i dalej na Zachód. Ślady takich pracowni znaleziono już dawniej na powierzchni pól ornych Gawrońca, ale jak wyglądała sama osada mogły by nam powiedzieć dopiero wykopaliska.

W lecie 1947 r. Państwowe Muzeum Archeologiczne podjęło na górze Gawroniec pierwsze, wstępne badania. Przekopano 460 m kw. i na tej stosunkowo niewielkiej przestrzeni znaleziono dużo ciekawych rzeczy, rzucających wiele światła na życie przedhistorycznych mieszkańców Cmielowa.

Natrafiono przede wszystkim na szereg ziemianek mieszkalnych. Były to jamy, wydrążone w ziemi i przykryte ingiś dachem z chrustu, oblepionego gliną. Po tym dachu zachowały się bryłki przepalonej na czerwono polepy, często z wyraźnymi odciskami konstrukcji drzewnych. Na dnie zamulonych dziś ziemianek płonęły dawniej ogniska, z których pozostały węgle drzewne i popiół. Dokoła ogniska, lub wewnątrz w ,piele leżały połupane i opalone kości zwierzęce i skorupy dużych naczyń. W jamach zachowały się również narzędzia krzemienne, wśród których często spotykało się siekiery z pasiaka krzemionkowskiego. Choć mieszkańcy Gawrońca byli niewątpliwie tymi, którzy dobywali krzemień w Krzemionkach ,to przecież głównym ich zajęciem było rolnictwo. W ziemiankach i obok nich znaleziono prymitywne nieckowate kamienie do rozcierania ziarn zboża, a ślady tych ziarn zauważono w przepalonej polepie. Trudnili się oni również rybołówstwem, bo w osadzie zachowały się duże gliniane ciężarki do sieci. Hodowali zwierzęta domowe, jak świadczą o tym ich kości. Na uszkach naczyń często rzeźbili wyobrażenia głowy barana, które to zwierzę było być może u nich przedmiotem kultu religijnego. Nie obce było im też tkactwo, bo przędli nici, nawijając na wrzeciona, zaopatrzone w pierścień gliniany, tzw. przęślik. Takich przęślików znaleziono bardzo dużo, zarówno w ziemiankach, jak i obok nich.

W roku bieżącym Państwowe Muzeum Archeologiczne podejmie badania na Gawrońcu na większą skalę. Pozwolą one niewątpliwie na odtworzenie pełniejszego obrazu życia ludności ,która zamieszkiwała nasze ziemie w tej odległej przeszłości.

Plamy na słońcu

W ostatnim czasie dostrzec można nawet nieuzbrojonym okiem pojawianie się dwóch grup wielkich, ciemnych plam na Słońcu.

Plamy słoneczne — to gigantyczne wiry rozpalonych gazów, tryskających z wnętrza Słońca. Rozmiary i formy plam słonecznych są bardzo rozmaite, czasami średnica ich dosięga olbrzymich rozmiarów — do stu tysięcy kilometrów i wówczas stają się one widoczne dla nieuzbrojonego oka, jeśli tylko patrzeć będziemy na Słońce przez zakopcone szkło. Czas trwania plam waha się od kilku godzin do kilku miesięcy. Obserwacje wykazały, że ilość plam na Słońcu zmienia się w sposób periodyczny. Zwykle w przeciągu mniej więcej pięciu i pół lat ilość ich stopniowo wzrosta, a potem w ciągu następnych pięciu i pół lat ilość plam maleje. Co jedenaście lat następuje tak zwane maksimum plam słonecznych.

Ostatnim razem największa ilość plam słonecznych pojawiła się w roku 1937.

W bieżącym roku plamy znów się ukazują — Słońce wstępuje w fazę swej wzmożonej działalności.

Pojawienie się plam na Słońcu pociąga za sobą wiele zjawisk elektrycznych na Ziemi. Przy powiększeniu się liczby plam częściej pojawiają się zorze polarne, burze magnetyczne i zaburzenia fal radiowych.

Skąd bierze się to wszystko?

Podczas swej burzliwej działalności, Słońce wypromieniowuje w przestrzeń potężne strumienie elektronów — będących najmniejszymi cząsteczkami elektryczności o ładunku ujemnym. Dosięgnąwszy Ziemi, strumienie elektronów wywołują świecenie rozrzedzonych warstw atmosfery na wysokości 200 do 500 kilometrów nad poziomem morza. Są to właśnie zorze polarne.

Strumienie elektronów tworzą wokół siebie pola magnetyczne i zmuszają igły kompasów do nagłych odchyleń od swego normalnego położenia, to znaczy powodują burze magnetyczne.

W czasie maksimum plam słonecznych zwiększa się również ilość burz, z powodu naruszenia równowagi elektrycznej atmosfery ziemskiej.

Porady prawne

OB. GAWLAK — pracownik FILMU POLSKIEGO

Jesteście pracownikiem Filmu Polskiego i służbowo przebywacie około 20 dni poza Warszawą — jako terenowy działacz — pozostałe dni miesiąca pracujecie w Warszawie. Wobec ciężkich warunków pracy w terenie po 16 godzin na dobę — Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przydzieliła Wam mieszkanie w Warszawie. Ostatnio Obywatel dowiaduje się, że ktoś usiłuje go wyrugować z jego mieszkania li tylko z tego względu, że rzekomo przebywa poza nim.

Należy uzyskać od swej władzy przełożonej zaświadczenie, stwierdzające, że jesteście pracownikiem Filmu Polskiego, że praca wasza jest związana z działaniem w terenie, który zresztą nie jest stały. W związku z ciężkimi warunkami tejże pracy oraz z koniecznością posiadania miejsca stałego związanego z pracą w Warszawie przydzielony mu lokal przez Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową jest mu niezbędny. Powyższe zaświadczenie należy złożyć w biurze kwaterunkowym właściwym według położenia miejsca lokalu wraz z podaniem, w którym należy prosić o nieuwzględnianie jakichkolwiek wniosków osób trzecich odnośnie tego lokalu i o zastrzeżenie tego lokalu wyłącznie dla niego.

PIĘTKA MARCIN

Słusznie tulicie się na obytni biurokratyzm Starostwa Warszawa — Praga (ul. Jagiellońska Nr 1), które w celu otrzymania poświadczenia obywatelstwa Jego córki mężatki — zażądało następujących dokumentów: metryki urodzenia, aktu ślubu, wypisu z ewidencji ludności, życiorysu, świadectwa niekaralności, oraz zezwolenia męża na stwierdzenie obywatelstwa.

Ponieważ córka prowadzi w chwili obecnej z mężem swoim proces rozwodowy, jesteście wielce zmartwieni faktem niemożności otrzymania tegoż zezwolenia od zięcia, oraz odmową wydania przez Starostwo poświadczenia obywatelstwa bez tego zezwolenia, a świadectwo obywatelstwa jest córce potrzebne celem przedłożenia w miejscu pracy.

Z żądanych przez Starostwo dokumentów: świadectwo niekaralności oraz zezwolenie męża są całkowicie zbędne do odtworzenia lub do stwierdzenia poświadczenia obywatelstwa, gdyż każdy obywatel ma prawo żądania stwierdzenia jego obywatelstwa, nawet figurujący w rejestrze karalności nie traci swego obywatelstwa, a tym samym prawa do jego poświadczenia. Mężatka nabywa obywatelstwo swego męża przez zawarcie ślubu. Akt małżeństwa zatem jest dowodem nabycia obywatelstwa męża przez żonę niezależnie od jego woli i dlatego też mężatce przedkładającej akt małżeństwa z obywatelem polskim przysługuje prawo do stwierdzenia jej obywatelstwa niezależnie od zgody męża. Wobec stawiania szczególnych trudności ze strony Starostwa Grodzkiego i na wypadek dania odmownej decyzji na podanie wniesione przez Was, przysługuje prawo odwołania się do Zarządu Miejskiego w Warszawie jako władzy administracyjnej drugiej instancji.

OB. MIELEWCZYK, STAROGARD

Mieszkacie w Starogardzie w dwupiętrowym domu. Właściciel domu ma ogród owocowy, w którym zabrania trzymać inwentarz. Pobiera świadczenia za czyszczenie podwórza i kominów oraz żąda udziału w kosztach reperacji dachu, które uważacie za zbyt wygórowane.

Trzymanie inwentarza winno mieć miejsce za zgodą właściciela, gdyż zajmujecie lokal mieszkalny 3 izbowy ściśle określony w domu miejskim. Naprawa dachu należy w zasadzie do właściciela nieruchomości, który jest obowiązany utrzymać przedmiot najmu w stanie zdatnym do użytku. Wobec pobierania jednak przedwojennego komornego, które nie może starczyć na pokrycie wydatków, związanych z administrowaniem domu i łożenia na remonty, przyjęła się praktyka, że lokatorzy składają się wspólnie na pokrycie wydatków.

Oczywiście, że dokonujący tych napraw właściciel nieruchomości winien wydatki udowodnić rachunkami należycie wystawionymi. Udział w wydatkach, przypadający na danego lokatora, oblicza się zwykle przez podział ogólnej sumy na ilość izb, ustalając, ile przypada na 1 izbę, przy czym każdy lokator ponosi wydatki odpowiednio do ilości zajmowanych przez niego izb. Do świadczeń, opłacanych przez lokatorów należy również czyszczenie podwórza i kominów.

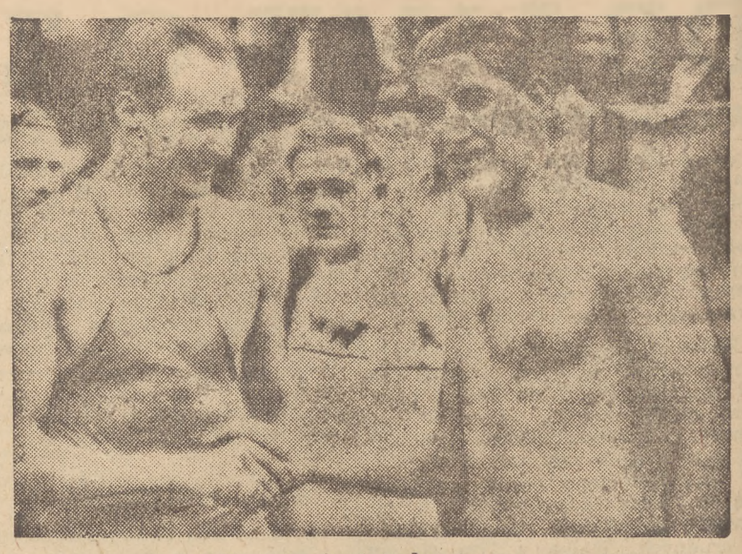

Alex Jany i Per Olsson najszybsi pływacy Europy (od prawej).

GŁOS SPORTOWY

Obraz pływactwa światowego

Alex Jany najszybszy do 400 mtr

FINA (Międzynarodowa Federacja Pływacka) ogłosiła niedawno tabelkę najlepszych pływaków w br. Z tabelki tej wynika, że jednak USA są nadal bezkonkurencyjne w tej dziedzinie sportu.

1) **USA — 165,5 pkt.,**
2) **Francja — 46 pkt.,**
3) **Węgry — 38,5 pkt.,**
4) **Japonia — 19 pkt.,**
5) **Szwecja — 18,1 pkt.,**
6) **Argentyna — 16,8 pkt.,**
7) **Brazylia — 12 pkt.,**
8) **CSR — 11,3 pkt.,**

Różnica między USA i Francją, zajmującą drugą pozycję — wynosi 119,5 pkt.! Tabelka ta zawiera tylko konkurencje męskie. W konkurencjach żeńskich jest zupełnie inaczej, gdyż Holandia i Dania posiadają najlepsze pływaczki na świecie, podczas gdy USA mają w tej chwili jedynie Ann Curtiss, mogącą rywalizować z Europejkami.

28 PŁYWAKÓW PRZEPŁYWA 100 M PONIŻEJ MINUTY

W pływaniu stylem dowolnym na 100 m, towarzystwo w pierwszej dziesiątce jest dość mieszane.

1) Jany (Fr.) — 55,8 sek., 2) Olsson (Szwec.) — 57,2 sek., 3) Riss (USA) — 57,6 sek., 4) Szathmary (Węgry) — 58,2 sek., 5) Weimberg (USA) — 58,3 sek., 6) Smith (USA) — 58,7 sek., 7) Kadas Węgry) — 58,5 sek., 8) Lunden (Szw.) — 59,5 sek., 9) Marik (CSR)—59,5 sek., 10) Rodriges (Brazyl.) — 59,5 sek.

Dalszych 18 pływaków ma czas poniżej minuty.

TO SAMO NA 200 M ST. DOW.

Podobnie jest w konkurencji na 200 m st. dow. akurat 28 pływaków przepłynęło w 1947 r. 200 m st. dow. poniżej 2:15. Oto ich nazwiska:

1) **Jany (Fr.)** — 2:05,4, 2) Smith (USA) — 2:08, 3) Girdes (USA) — 2:10, 4) Hill (USA) — 2:10,4, 5) Rogers (USA) — 2:10,4, 6) Riss (USA) — 2:11, 7) Jantorno (Argent.) — 2:11, 8) Mc Lane (USA) — 2:11,6, 9) Oestrand (Szwec.) — 2:11,8.

Dalszych 18 pływaków przepływa ten dystans poniżej 2:15. 200 m st. dow. to konkurencja, w której przeważają Amerykanie. W I dziesiątce jest ich 6.

NA 400 mtr — JESZCZE JANY

Na 400 m st. dow. jeszcze Alex Jany jest najlepszy i to dość zdecydowanie. Najgroźniejszym jego przeciwnikiem jest młody Japończyk Furuhashi, typowany na przyszłego mistrza świata. Tabelka najlepszych 10-ciu w tej konkurencji:

1) Jany (Fr.) — 4:35,2; 2) Furuhashi (Jap.) — 4:38,4; 3) Mc Lane (USA) — 4:41,9; 4) Smith (USA) — 4:42,5; 5) Hill (USA) — 4:42,7; 6) Jantorno (Arg.) — 4:45,7; 7) Ryan (USA) — 4:47; 8) Mitro (Węgry) — 4:47; 9) Duranona (Arg.) — 4:48,5; 10) Halle (Ang.) 4:50.

Dalszych 19 zawodników ma czas poniżej 4:55. (D)

Anglii zabrakło złota na medale olimpijskie...

LONDYN, (Obsł. wł.). — Jak donoszą z Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Londynie, zwycięzcy zawodnicy w poszczególnych konkurencjach nie będą otrzymywali złotych medali, lecz srebrne — pozłacane, swym wyglądem zewnętrznym nie różniące się od szczerozłotych.

„W obecnej sytuacji nie możemy sobie pozwolić na dawanie złotych medali" — oświadczył referent prasowy Komitetu Organizacyjnego Igrzysk. — „Wprawdzie będzie nam b. przykro, że tradycja Igrzysk Olimpijskich zostanie naruszona, ale na złote medale potrzebowalibyśmy tyle złota, że sprzeciwiałoby się to interesowi narodowemu Rzeczywiście.

Bardzo to przykre, że mistrzowie olimpijscy nie dostaną złotych medali, na które w całej pełni zasłużyli. Ale trudno. W Anglii złota brakuje...

Z drugiej strony — jak powszechnie wiadomo, na Olimpiadzie bardzo ładnie się zarabia. Koszty bowiem ekspedycji, zakwaterowania, utrzymania itd. ponosi całkowicie państwo startujące. Gospodarze ponoszą tylko koszty związane z przygotowaniem terenu do Igrzysk. Anglia te wydatki zmniejszyła do minimum, starając się jak najmniej budować i ograniczyć się do obiektów już istniejących. Obecnie oszczędzi na „złocie medalowym". Zarobek z całej Olimpiady będzie więc pokaźny i o żadnym deficycie mowy być nie może.

Mistrzowie olimpijscy będą rozgoryczeni. Zamiast złota — pozłacane srebro. Nie warto się męczyć...

JACK LONDON

CHIŃCZYK

3)

Tłum. EMA ŻELECHOWSKA

Popędził muły batem i pojechał dalej. Spojrzał na zegarek. Było późno. Muły poszły kłusem. Świadomość, że ma ze sobą nie tego człowieka, o którego chodzi, nie poprawiała mu humoru. Ale by uniknąć wymówek sierżanta, wolał by zawieźć nawet tuzin niewinnych Chińczyków.

Jechali dalej w milczeniu. Ah-Cho podziwiał zagranicznych diabłów. Nie mógł ich zrozumieć. Z początku zasądzili pięciu niewinnych ludzi, a teraz każą ściąć człowieka, którego sami przecież skazali na 20 lat więzienia. I nic nie można było na to poradzić. Mógł tylko biernie siedzieć i przyjąć to, co ci panowie życia i śmierci dla niego przeznaczyli. Raz tylko poczuł paniczny strach i zimny pot wystąpił mu na czoło. Szukał pociechy w przypominaniu i powtarzaniu niektórych wersetów z „Traktatu o Cichej Drodze", lecz zamiast wersetów przychodziły mu na myśl tylko obrazy jego wymarzonego ogrodu rozmyślań i wytchnienia.

Przyjechali wreszcie do Atimaono i muły zatrzymały się u stóp szafotu, w cieniu którego stał już zniecierpliwiony sierżant. Kazał on Ah-Cho pośpiesznie wejść na drabinę, wiodącą na szafot. Tuż obok stali wszyscy kulisi z plantacji. Schemmer uznał, że to wydarzenie powinno być dobrą lekcją poglądową i zwołał ich wszystkich na miejsce kaźni. Kiedy ujrzeli Ah-Cho, zagadali o czymś do siebie cichymi głosami. Od razu zauważyli omyłkę. Ale trzymali to dla siebie. Białe diabły niewątpliwie zmieniły postanowienie. Zamiast życia jednego niewinnego człowieka, oni brali życie drugiego niewinnego. Ah-Cho czy Ah-Chow, cóż za różnica?

Schemmer własnoręcznie zbudował gilotynę. Był zręcznym człowiekiem. Wybrał miejsce byłej zbrodni jako miejsce kary. Dobrowolnie przyjął na siebie funkcję kata i jako taki stał teraz na szafocie, wypróbowując stworzony przez siebie instrument. Bananowy pień grubości szyi mężczyzny leżał pod gilotyną. Ah-Cho patrzał jak urzeczony. Niemiec obracając małą korbę, windował ostrze do góry. Szarpnięcie mocnego powroza zwalniało nóż, który opadał ze świstem, przecinając gładko bananowy pieniek.

— No, jak pracuje? — zapytał sierżant.

— Wspaniale—z zachwytem odpowiedział Schemmer. — Spójrz tylko. — Znów zrobił próbę, ale tym razem ostrze zatrzymało się w połowie drogi. Sierżant zachmurzył się. — Ech, do niczego — powiedział.

Schemmer otarł pot z czoła. — Musi mieć większy ciężar — oznajmił. Podszedł do brzegu szafotu i zawołał, żeby przyniesiono od kowala 25-funtowy kawał żelaza. Kiedy z tym żelazem znów polazł na górę, żeby je przymocować, Ah-Cno spojrzał na sierżanta.

— Sąd orzekł, że Ah-Chow ma mieć ściętą głowę — zaczął.

Sierżant przytaknął niecierpliwie. Myślał właśnie o 15-milowej podróży, którą miał odbyć po południu na drugą stronę wyspy i o Bercie, ślicznej córce handlarza pereł, która czekała tam na niego.

— Ja nie jestem Ah-Chow. Jestem Ah-Cho. Sąd się omylił. — Ah-Chow jest wysoki, a pan przecież widzi, że ja jestem niski.

Sierżant spojrzał na niego pośpiesznie. — Schemmer — zawołał rozkazująco. — Chodź tu prędko.

Niemiec chrząknął i dalej robił swoje, dopóki żelazo nie zostało przymocowane ku jego pełnemu zadowoleniu.

— Czy Chińczyk jest gotów? — zapytał.

— Spójrz na niego — brzmiała odpowiedź — i powiedz, czy on jest tym właśnie Chińczykiem.

Schemmer był wyraźnie zaskoczony. Zaklął krótko, spojrzał na machinę, którą własnymi rękami zbudował i którą tak chętnie by zobaczył w akcji i w końcu powiedział: — Już i tak straciliśmy dosyć czasu. I poza tym ci Chińczycy nie pracują już od trzech godzin. Nie mogę dopuścić do dalszego marnowania pieniędzy. A zresztą, to przecież wszystko jedno. To tylko Chińczyk.

Sierżant znów przypomniał sobie męczącą, długą jazdę i córkę handlarza pereł i walczył ze sobą. Rozmawiali po francusku i Ah-Cho, który nie rozumiał z tego ani słowa, wiedział jednak, że losy jego ważą się w ich rękach. Wiedział, że decyzja zależała od sierżanta i oczami zawisł na jego ustach.

— All right — powiedział sierżant — dalej z tym. To tylko Chińczyk.

— Jeszcze raz spróbuję, czy maszyna dobrze działa, żeby mieć całkowitą pewność. Schemmer podsunął pieniek bananowy pod nóż.

Ah-Cho próbował przypomnieć sobie maksymy z „Traktatu o Cichej Drodze". „Żyj w zgodzie", przyszło mu na myśl. Ale to nie miało w tej chwili zastosowania. Miał przecież umrzeć. „Przebaczaj złośliwość?" tak, ale tu nie było złośliwości, którą by można było wybaczyć. Schemmer i inni czynili swoje bez złośliwości. To była dla nich robota, taka sama, jak karczowanie dżungli, osuszanie pól i uprawianie bawełny.

Schemmer pociągnął sznur i Ah-Cho zapomniał o wersetach z „Cichej Drogi". Nóż opadł ze świstem, robiąc równiutkie cięcie w drzewie.

— Wspaniale — wykrzyknął sierżant, przerywając na chwilę zapalanie papierosa. — Wspaniale, mój przyjacielu.

Schemmer był uradowany. — Podejdź tu, Ah-Chow — powiedział w języku Tahiti.

— Ale ja nie jestem Ah-Chow...

— Stul pysk — brzmiała odpowiedź. — Jeżeli znów otworzysz gębę, skręcę ci kark.

Nadzorca zdzielił go pięścią i Ah-Cho zamilkł. Bez oporu pozwolił przywiązać się do pieńka. Schemmer zaciągnął węzły ciasno, tak ciasno, że rzemienie wpiły się Ah-Cho w ciało, raniąc je. Ale nie poskarżył się. Ból i tak nie będzie trwał długo. Poczuł, że nóż chwieje się nad nim i zamknął oczy. I w tym momencie po raz ostatni ujrzał oczyma duszy swój ogród wytchnienia i rozmyślań. Przez chwilę zdawało mu się, że siedzi w tym ogrodzie. Chłodny wiaterek wieje, dzwonki na drzewach dźwięczą miękko. Ptaki szczebiocą i zza wysokiego muru dochodzą odgłosy wsi.

Znów otworzył oczy. Prosto nad sobą zobaczył opuszczający się zwolna, błyszczący w słońcu nóż. Potem usłyszał głos sierżanta w ostrej komendzie i pośpiesznie je zamknął. Nie chciał widzieć opadającego noża. Ale poczuł go, w ciągu jednego momentu, długiego jak wieczność. I w tej chwili wspomniał Cruchot i to, co mu Cruchot powiedział. Ale Cruchot mylił się. Nóż wcale nie łaskotał. Ah-Cho wiedział to absolutnie jasno, zanim przestał wiedzieć.

KONIEC

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Śmigła 12. 7 3-42962